VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 20)**

z dnia 10 marca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 20)

10 marca 2016 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji oraz **Roberta Telusa (PiS)** i **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępców przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat programu odbudowy stanu pogłowia trzody chlewnej w Polsce,

– informację Ministrów: Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Rozwoju na temat planów i propozycji zmian dotyczących Wspólnej Polityki Rolnej oraz Polityki Spójności po 2020 r.,

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie ewentualnych działań dotyczących pomocy rolnikom w związku z problemem wymarzania ozimin.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz **Zofia Krzyżanowska** radca generalny w MRiRW wraz ze współpracownikami, **Paweł Chorąży** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Andrzej Chodkowski** główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, prof. dr hab. **Zygmunt Pejsak** kierownik Zakładu Chorób Świń Państwowego Instytutu Weterynaryjnego-Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, **Waldemar Rolewski** wiceprezes zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Agnieszka Zbrzeźniak** kierownik ds. funduszy zewnętrznych i promocji Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, **Tadeusz Blicharski** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS" wraz ze współpracownikami, **Mirosław Dackiewicz** doradca Krajowego Związku Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej, **Ryszard Uziębło** przewodniczący Koła Producentów Trzody Chlewnej Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego UPEMI, **Krzysztof Przedpełski** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Grzegorz Zgutczyński** pełnomocnik Krajowej Rady Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni", **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", **Grzegorz Cymiński** p.o. dyrektora Biura Rady Krajowej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", **Kamil Gajda** prezes FERMUS Sp. z o.o., **Leszek Wierzejski**, **Jacek Miksa** – rolnicy oraz **Gilbert Galemba**, **Ada Czmielewska**, **Hanna Jarosławska**, **Mateusz Tołłoczko**, **Tomasz Gołaszewski** – członkowie Koła Naukowego Rolników Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Ewa Karpińska-Brzost**, **Mariusz Pawełczyk** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz gości. Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy następujące punkty: informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat programu odbudowy stanu pogłowia trzody chlewnej w Polsce; informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz ministra rozwoju na temat planów i propozycji zmian dotyczących Wspólnej Polityki Rolnej oraz Polityki Spójności po 2020 r. oraz informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie ewentualnych działań dotyczących pomocy rolnikom w związku z problemem wymarzania ozimin.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku obrad. Proszę pana ministra o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Program odbudowy stanu pogłowia trzody chlewnej w Polsce, który przygotowuje ministerstwo rolnictwa, ma odnieść się do sytuacji, jaką mamy w chwili obecnej, a więc do niskiego stanu pogłowia świń w Polsce. Zanim przejdę do omówienia działań, które są i będą podejmowane w celu odbudowy pogłowia, chciałbym przypomnieć kilka danych.

Otóż jak wynika z informacji, które państwu przekazaliśmy, stan pogłowia trzody w 2006 r. wynosił 18,9 mln sztuk, a spadł do 11,1 mln sztuk w 2013 r. Jak wynika z danych, które obecnie do nas docierają – a są to dane z 2014 i 2015 r. – to niestety, ale w kolejnych latach pogłowie nadal spada. Mówiąc o pogłowiu trzody chlewnej trzeba pamiętać, by nie mylić różnych danych. Myślę, że członkom Komisji rolnictwa to się nie zdarza, ale często nawet rolnikom zdarza się mylenie pogłowia z rocznym ubojem, z roczną produkcją trzody chlewnej; nie należy mylić tych danych, bo są to dwie różne liczby. Tym niemniej Polska z dużego producenta – a nawet z eksportera mięsa wieprzowego – stała się importerem; dotyczy to zarówno importu sztuk żywych, jak i importu mięsa wieprzowego, aczkolwiek trzeba pamiętać, że w ramach Unii Europejskiej nie mówimy już o imporcie z krajów trzecich, tylko o obrocie wewnątrz wspólnoty.

Pogłowie świń wyniosło pod koniec grudnia 2015 r. 10,6 mln sztuk i w ciągu roku zmniejszyło się o ponad 6%. Natomiast w jeszcze większym stopniu spadło pogłowie loch; pozwala to przypuszczać, że spadek pogłowia trzody chlewnej w najbliższym okresie nadal będzie się pogłębiał, bo stado loch zmniejszyło się o 15%.

Przytoczone dane powinniśmy także analizować w kontekście struktury gospodarstw utrzymujących świnie. W 2002 r. było 761 tys. gospodarstw utrzymujących świnie. W roku 2010 utrzymywano świnie w 398 tys. gospodarstw, natomiast na koniec 2014 r. były 252 tys. siedzib stad. Spadek jest obserwowany głównie w liczbie gospodarstw utrzymujących do 200 sztuk, a w największym stopniu spadek obserwuje się w grupie gospodarstw hodujących od 10 do 99 sztuk; w ciągu 4 lat spadek nastąpił na poziomie 25%. Jeśli chodzi o strukturę gospodarstw, to gospodarstwa utrzymujące do 9 sztuk trzody stanowią prawie połowę gospodarstw hodujących trzodę, ale utrzymują one tylko 3,5% świń hodowanych w Polsce. Gospodarstwa mające powyżej 500 sztuk stanowią 1% gospodarstw, ale utrzymują już ponad 50% świń. W związku z tym struktura gospodarstw w ostatnich latach znacząco się zmienia. W ciągu ub.r. nastąpił spadek liczby gospodarstw utrzymujących świnie o kolejnych kilkanaście tysięcy gospodarstw.

A zatem wyzwania, które stoją przed programem odbudowy stanu pogłowia świń w Polsce, są ogromne. Są to wyzwania, wymagające wielokierunkowych działań. Aktualnie ministerstwo analizuje różne postulaty, zgłoszone przez organizacje i przez rolników; postulaty wciąż do nas napływają. Jeśli chodzi o zakres postulatów, znaczna część z nich dotyczy sektora trzody chlewnej. Na podstawie ich analizy przygotowujemy konkretne działania, które w części są już wdrażane. Część działań jest w fazie przygotowań do wdrożenia, a w pewnej części są one na etapie wstępnych przygotowań. Próbujemy znaleźć rozwiązania i je wdrożyć.

Pierwszym wyzwaniem, omówionym w przedstawionym materiale, jest znaczące rozdrobnienie sektora trzody chlewnej w Polsce. W stosunku do większości państw UE, będących dużymi producentami trzody chlewnej, mamy znaczące różnice. Średnie stado w Polsce liczy kilkadziesiąt sztuk, natomiast w sąsiednich Niemczech jest to już poziom ponad 500 sztuk; ale także w państwach, które w ostatnim czasie stają się dużymi pro-

ducentami – takich jak np. Hiszpania – koncentracja produkcji jest również znacznie wyższa niż w Polsce. W ostatnim czasie daje się zaobserwować w Polsce wzrost liczby gospodarstw, utrzymujących powyżej 500 sztuk trzody, a także wzrost liczby gospodarstw, hodujących od 200 do 500 sztuk.

Z tych względów działania na rzecz wzmocnienia pozycji producentów i poprawy funkcjonowania łańcucha żywnościowego, tworzenia organizacji grup producentów oraz zrzeszeń, a także promowanie zawierania umów i realizacji sprzedaży bezpośredniej należy uznać za zasadnicze. Widzimy także potencjał w rozwoju promocji, w poprawie efektywności wykorzystania funduszu promocji mięsa wieprzowego. W dłuższej perspektywie szansą dla sektora jest także uruchomienie elektronicznej platformy sprzedażowej oraz rozwój krajowej struktury, wspierającej koncentrację podaży na eksport.

W pierwszym etapie podjęliśmy już działania, mające na celu stworzenie infrastruktury zajmującej się dostępem do unijnego i globalnego rynku branży mleczarskiej i drobiarskiej, ale w branży mięsa wieprzowego te działania są także konieczne.

Ważne są też elementy, mające na celu zminimalizowanie skutków ASF dla producentów trzody. Skutki dotyczą nie tylko bezpośrednio obszaru objętego poszczególnymi strefami z ograniczeniami, związanymi z występowaniem ASF, ale także dotyczą całej Polski. W ocenie ekspertów skutki ASF dla cen skupu żywca wieprzowego w Polsce wahają się na poziomie do 10%.

Usprawnienia wymaga też system identyfikacji i rejestracji zwierząt. Niestety, mamy w tym systemie sytuację, w której znaczna liczba gospodarstw wykazuje ujemną liczbę posiadanych sztuk trzody chlewnej; w związku z tym dane te są na pewno niezgodne ze stanem faktycznym. Jeśli weźmiemy pod uwagę obowiązujące prawo i długi termin na składanie przez rolników informacji o obrocie, to w efekcie po prostu dochodzi do sytuacji, w której zwierzęta w większej liczbie są wyrejestrowywane z systemu, niż są do systemu wpisywane.

Chcemy także przygotować propozycje dotyczące rynku wieprzowiny, które będą przedstawione podczas przeglądu Wspólnej Polityki Rolnej i podczas wprowadzania zmian w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich. A więc chodzi o przygotowanie długofalowych zmian, przedstawianych podczas przeglądu WPR, ale także o takie zmiany, które mogą być corocznie zgłaszane w ramach zmian PROW.

Trwają prace nad zmianą ustawy ułatwiającej sprzedaż żywności przez rolników; dzieje się tak w związku ze zgłaszanymi do ministerstwa wieloma wnioskami. Ta inicjatywa umożliwi rolnikom rozwój produkcji do sprzedaży bezpośredniej i pozwoli na sprzedawanie konsumentom końcowym żywności, uzyskanej przez gospodarzy z własnej hodowli. Także z własnych chlewni, bo chcemy, aby ten system objął również producentów trzody chlewnej.

Zasadniczą zmianą ma być też połączenie inspekcji, działających w zakresie produkcji, hodowli i przetwórstwa trzody chlewnej. Dotyczy to Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Inspekcji Weterynaryjnej, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych oraz Inspekcji Handlowej. Chodzi o to, żeby z jednej strony nie nakładały się na siebie kompetencje inspekcji i nie powodowały nadmiernych kontroli tam, gdzie kontrole są zbędne; ale jednocześnie chodzi o to, żeby nie powstawały luki kompetencyjne, pozwalające na omijanie obowiązującego prawa i wprowadzanie do obrotu produktów złej jakości.

Ustawa wprowadzi również zwolnienie z opodatkowania określonej ilości produktów, sprzedawanych przez producenta – wracam tu jeszcze do ustawy o przerabianiu własnej produkcji w hodowli lub chowie.

Chciałbym również poinformować, że w ramach działań mających prowadzić do założonego celu jest przewidziane dążenie do uruchomienia doraźnych i długofalowych form wsparcia na rynku wieprzowiny. W ramach przygotowań do dyskusji, która odbędzie się już w najbliższy poniedziałek na posiedzeniu Rady UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa, przekazaliśmy cały pakiet wniosków, dotyczących rynku wieprzowiny oraz rynku mleka. Wśród postulatów dotyczących doraźnego wsparcia wnioskujemy także o zmiany systemowe tam, gdzie prawo europejskie nie pozwala na rozwiązanie problemów w skali kraju. W sektorze wieprzowiny wnioskujemy o to, aby objąć wsparciem gospodarstwa

produkujące trzodę chlewną; wsparcie jest potrzebne w sytuacji, gdy z powodu afrykańskiego pomoru świń oraz embarga polscy producenci świń znajdują się w znacznie gorszej sytuacji niż producenci z innych państw. Wnosimy także o przyznanie tymczasowego wsparcia producentom świń w Polsce z tytułu występowania afrykańskiego pomoru świń na terenach objętych strefami i objętych poszerzoną strefą.

Wnosimy także o rozszerzenie siatki bezpieczeństwa poprzez uruchomienie mechanizmów promowania i wspierania eksportu, w tym refundacji wywozowych i kredytów eksportowych, w celu trwałego usunięcia z rynku UE istniejących nadwyżek. Stanowisko Polski jest tutaj niezmienne. Uważamy, że mechanizmy dopłat do prywatnego przechowywania, które są mechanizmami w jakimś stopniu wpływającymi na rynek, nie są mechanizmami na stałe usuwającymi przyczynę i problem nadmiernej ilości wieprzowiny na rynku unijnym. W związku z tym potrzebny jest mechanizm wsparcia eksportu poza rynki Unii Europejskiej.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, mamy prośbę. Otóż mamy dzisiaj skomplikowaną sytuację, bowiem za chwilę na sali plenarnej będzie rozpatrywany bardzo ważny punkt, dotyczący nas jako posłów, ale i jako rolników; mówię tutaj o ustawie o obronie polskiej ziemi przed zakupem przez obcokrajowców.

Dlatego pytam, panie ministrze, czy moglibyśmy najpierw poprosić gości, którzy tutaj przyjechali, o zabranie głosu? Przyjechali na posiedzenie Komisji rolnicy z całej Polski. Może najpierw oni by się wypowiedzieli, a później pan minister odpowiedziałby na pytania. Myślę, że byłoby to bardziej poważne potraktowanie naszych gości; a na pewno to wszystko, co chce pan teraz przeczytać, pojawi się w odpowiedziach na pytania. Czy tak może być?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy bardzo. Prosimy o dyskusję. W pierwszej kolejności prosimy o zabranie głosu rolników, którzy przyjechali do nas.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

A ja gwoli porządku chciałem powiedzieć, że z prezentacją byłoby trzy razy szybciej.

Ustalamy tak, jak mówiliśmy, że zabieramy głos po kolei, a na każdą wypowiedź przeznaczamy dwie do trzech minut. Proszę państwa o zabieranie głosu, zaczynając od osób siedzących tu na początku. Kto chciałby zabrać głos? Jednocześnie proszę o przedstawianie się.

Prezes Koła Naukowego Rolników Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Gilbert Galemba:

Gilbert Galemba, Koło Naukowe Rolników Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Panie przewodniczący, panie ministrze, członkowie sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W związku z możliwością uczestniczenia w obradach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi chcemy przedstawić nasze pomysły i rozwiązania, dotyczące omawianych podczas obrad tematów. Odniosę się do tematu odbudowy pogłowia trzody chlewnej.

Zauważyliśmy, że przez resort rolnictwa zostały podjęte starania, jednak mając na uwadze priorytety, prosimy o przyjrzenie się pewnym kwestiom i analizę następujących spraw.

Zminimalizowanie skutków ASF i właściwe zabezpieczenie na przyszłość. Coraz bardziej zacieśnia się obszar czerwonej strefy. Polska niedługo uwolni się od pomoru, jednakże sąsiednie kraje będą się z tym problemem borykały dłużej, a zatem nadal będzie istniało ryzyko wystąpienia zagrożenia epidemiologicznego. A więc czy przewidujecie państwo działania, mające na celu zminimalizowanie tych skutków? W jaki sposób byłyby prowadzone?

Następna sprawa. Niejasna jest aktualna sytuacja producentów trzody chlewnej i przetwórców, czyli zakładów skupujących żywiec. Mianowicie dość często występuje

duża rozbieżność w cenach. Chodzi o różnicę między ceną, jaką otrzymuje hodowca za pracę włożoną w hodowlę trzody, a ceną, jaką otrzymuje przetwórca, który za wytworzone produkty dostaje dużo wyższe ceny. Mając na uwadze to, iż działalność przetwórcy determinuje również duże koszty, zauważamy, że gdy cena żywca spada, to ceny produktów mięsnych pną się w górę. Uważamy, że po obu stronach powinny być podobne regresje. Wiemy również, że już wystosowaliście państwo pytanie w tej sprawie. Czy otrzymaliście już państwo na nie odpowiedź od prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów i jak ona brzmi?

Odbudowę pogłowia trzody chlewnej należałoby rozpocząć od loch, czyli od stad matecznych, które będą produkowały intensywnie wyrównane partie prosiąt w dużych ilościach. W ramach PROW 2014-2020, w działaniu „Modernizacja gospodarstw rolnych", w poddziałaniu „Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych na rozwój produkcji prosiąt" widnieje założenie, że wielkość ekonomiczna gospodarstwa jest nie mniejsza niż 10 tys. euro i nie większa niż 200 tys. euro. Nasze wątpliwości wiążą się z maksymalnym pułapem wielkości ekonomicznej gospodarstwa, ponieważ nawet gospodarstwo rodzinne, które posiada do 300 hektarów gruntów, ma potencjalną większą wielkość gospodarstwa. A więc dlaczego takie gospodarstwa są wykluczane z możliwości rozwoju krajowej hodowli? Może należałoby uregulować ten zapis, aby nie ograniczać prężnie działających hodowców i ich produkcji? Są to hodowcy, którzy prowadzą wysoce wyspecjalizowaną produkcję, stanowiącą jeden z filarów produkcji trzody chlewnej.

Pozytywnym aspektem, poprawiającym sytuację rolników, jest również umożliwienie im prowadzenia w jak najprostszej formie sprzedaży własnych produktów; sprzedaży dokonywanej z zachowaniem kontroli warunków hodowli, chowu i przetwórstwa żywności. A więc jest to projekt sprzedaży bezpośredniej.

Należy również promować koncepcję „od pola do stołu". Jest to pojęcie skupiające w sobie wiele składowych, a mianowicie kontrolę działań polowych wytworzonych produktów roślinnych – w tym przypadku skarmianie podczas hodowli zwierząt – a także ubój i sprzedaż bezpośrednią mięs czy wytworzonych naturalnych wędlin. Jednakże należy określić konkretne reguły i wytyczne produkcji oraz powołać organ – najłatwiej byłoby powołać jeden organ – odpowiedzialny za kontrolę poszczególnych etapów produkcji.

Mam tutaj również wniosek o to, aby kierować do rolników fachowe doradztwo, dotyczące nowoczesnych technologii i wprowadzenia innowacji w rolnictwie, które ograniczają koszty i poprawiają sytuację ekonomiczną rolników.

Należy także wspomnieć, że priorytetowe powinny być te działania, dzięki którym młodzi rolnicy, aktywnie rozwijający swoje gospodarstwa, będą mieli ułatwione ścieżki dojścia do pozyskania środków na realizację zamierzonych celów. Co więcej, powinny to być działania skierowane do młodych, wykształconych rolników, prowadzących gospodarstwa rolne; to głównie oni są beneficjentami programów z linii PROW 2014-2020. Nowoczesny obraz rolnictwa – w poszanowaniu dorobku rodziców i dziadków oraz dobrodziejstw natury – będą kreować tylko osoby z zamiłowaniem pracujące na roli, mające odpowiednie wykształcenie i dobrze dobrany oraz zorganizowany warsztat pracy, działające z poczuciem bezpieczeństwa o swoją przyszłość. Dlatego postawmy na młodych i nie ograniczajmy ich nadmierną biurokracją w ramach PROW. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Prawie piątka.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Cieszę się, że państwo tutaj przyszli. Prosiłbym teraz młodzież o to, żeby przejrzała swoje wystąpienia i skróciła je maksymalnie do trzech minut. W tej chwili proszę rolników o zabranie głosu. Proszę o wystąpienia do trzech minut.

Producent trzody chlewnej, członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Jacek Miksa:

Szanowna Komisjo, szanowny panie ministrze. Nazywam się Jacek Miksa. Przyjechałem z powiatu piotrkowskiego, jestem producentem trzody chlewnej.

Czekamy na odpowiedź pana ministra na zadane na jednym z posiedzeń Komisji pytanie: jak to jest, że polski tucznik jest tańszy od zachodniego? Obiecywał pan nam, że zbada tę sprawę i da nam odpowiedź. Nasz produkt jest najlepszy w Europie – słyszał pan to z ust właściciela największej ubojni w Polsce na spotkaniu hodowców w Zawadach. Proszę wyjaśnić, jak to jest, że my, rolnicy, czekamy na pozwolenie na budowę trzy lata i więcej, podczas gdy firmy prowadzące tucz kontraktowy takie samo pozwolenie załatwiają w pół roku pod warunkiem, że rolnik przez 10 lat będzie prowadził dla tej firmy tucz kontraktowy? Dodam, że niedopuszczalne jest to, żeby promować tucz nakładczy na wystawach rolniczych, finansowanych z budżetu państwa.

Następna sprawa. Miała być wprowadzona dyrektywa zagrodowa, a są prowadzone prace nad dyrektywą odorową. Chyba komuś coś się pomyliło. Najpierw trzeba wprowadzić dyrektywę zagrodową, a dopiero później odorową. Na dzień dzisiejszy wygląda to tak, że przeprowadza się ktoś z miasta i blokuje rozwój całej wsi, bo mu śmierdzi. Wieś ma służyć ludziom pracującym na wsi. Zgadzamy się z tym, że trzeba wydzielić obszary pod budowę mieszkalną i na tych terenach zabronić budowania wszelkich obiektów, mogących utrudniać życie ludziom. Należy wprowadzić przepisy upraszczające budowę budynków inwentarskich do 360 DJP (duża jednostka przeliczeniowa inwentarza), a te powyżej – potraktować jako uciążliwe dla środowiska.

Domagamy się wprowadzania dopłat do loch – od trzech do trzystu loch. Proponowana kwota dopłaty to 1 tys. zł do sztuki, bez wyłączenia tych rolników, którzy mają ponad 300 sztuk. Wtedy szybko odbudujemy pogłowie.

Mam pytanie do pana ministra: jak to będzie w końcu z grupami producenckimi? Na dzień dzisiejszy mówi pan, że dotacja ma być przeznaczona na inwestycje w środki trwałe, nieprzywiązane na stałe do gospodarstwa rolnego. A pracownicy ministerstwa, którzy organizują szkolenia, mówią coś wręcz przeciwnego, a mianowicie mówią, że dotacja będzie mogła być przeznaczona na środki do produkcji. Czekamy na oficjalną odpowiedź. Grupy powinny mieć wolną rękę w wydawaniu dotacji, a nie powinny być zmuszane do przeznaczania pomocy na inwestycje, które mogą się okazać pułapką finansową na skutek przeinwestowania.

Następna sprawa – etat dla pracownika. Jest to furtka dla firm, które zakładają grupy, oferują etat, doradztwo, zarządzanie i w końcu okazuje się, że grupa jest dla firmy, która przejmuje w większości dotację w zamian za ten etat i prowadzenie dokumentacji. Ważne jest to, żeby tak informować i doradzać, aby rolnicy sami prowadzili swoje grupy. Trzeba znieść etat, bo jest to dodatkowe obciążenie grupy, która nie zarabia, a musi utrzymywać pracownika. Czekamy też na wytyczne, co ma zawierać plan działania.

Jako „Solidarność" rolników i producenci trzody chlewnej mamy nadzieję, że w końcu zostaniemy potraktowani należycie, bo przecież chodzi tu o bezpieczeństwo żywnościowe kraju. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję ślicznie. Teraz dajmy szansę młodzieży. Widzę, że cały czas coś poprawiają. Czy ktoś z państwa zabierze głos? Kto następny? Proszę.

Dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS" Tadeusz Blicharski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze. Tadeusz Blicharski, Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS".

Reprezentuję branżę hodowców i producentów trzody, jak wynika z nazwy. Prowadzimy księgi, prowadzimy ocenę naszego krajowego programu hodowlanego; ale również umiemy liczyć i wiemy, że w ciągu ostatnich dwóch lat, w 2014 r. i w 2015 r., hodowcy i producenci trzody chlewnej stracili, panie ministrze, ponad 3,8 mld zł. Wynika to ze skali produkcji i z różnicy cen w stosunku do 2013 r. i do lat poprzednich. 3,8 mld zł – te pieniądze gdzieś zostały, ale nie zostały w kieszeniach rolników. Rolnicy zbiednieli o taką

kwotę. Te pieniądze nie mogły być przeznaczone na inwestycje; te pieniądze nie mogły być przeznaczone na spłaty kredytów. Są to pieniądze, których zabrakło. To są gigantyczne pieniądze.

Mamy kilka spraw, które są najistotniejsze. PROW 2014-2020, który powstał również dzięki naszym staraniom, miał służyć odbudowie produkcji prosiąt. Tymczasem przy założeniu, jakie w końcu zostało ustalone – maksymalnej kwoty 900 mln zł pomocy do budowy nowej chlewni dla loch…

Głos z sali:

900 tys. zł.

Dyrektor Biura PZHiPTCh „POLSUS" Tadeusz Blicharski:

Przepraszam, 900 tys. zł. Najmocniej przepraszam jeszcze raz. Kwota 900 tys. zł na chlewnię dla loch nie spowoduje znaczącej zmiany na rynku. Pamiętajmy o tym – a to dopiero nie tak dawno stało się jasne dla wszystkich – że równocześnie istnieje możliwość uzyskania 500 tys. zł na budowę tuczarni. Czyli ten trend, który mieliśmy odmienić, będzie jednak jeszcze silniejszy, niż był do tej pory. Bo 900 tys. zł na budowę chlewni produkującej prosięta nie spowoduje postawienia chlewni takiej wielkości, żeby stanowiła zaporę dla prosiąt z importu. A jednocześnie 500 tys. zł na tuczarnię, to jest razem milion... Powstanie bardzo prosta tuczarnia, która będzie znowu powodować większe zapotrzebowanie na prosięta z importu.

Kolejna sprawa – pozwolenie na budowę. Też ta sprawa była już dzisiaj podnoszona. Mamy tylko jedną uwagę, żeby przepisy w tym zakresie były jasne. Tyle kilometrów, tyle metrów; dokładnie tyle i tyle – i koniec. Skończyć z uznaniowością. Jest to decyzja natury administracyjnej i jeżeli są spełnione wymogi prawne, to nie ma uznaniowości. Jeżeli ktoś zdaje egzamin na prawo jazdy i spełnia warunki, to otrzymuje prawo jazdy, bo umie jeździć i zna przepisy. Nikt nie musi pytać się jego sołtysa, czy on może jeździć samochodem. Ta sprawa jest dla nas bardzo ważna. Uważam, że jeżeli to byłoby załatwione, to byłaby lepiej rozwiązana kwestia budowy nowych chlewni.

Lobbing w sprawie krzyżowego stosowania mączek. Mamy w kraju deficyt białka. Mamy ciągle wiszące nad nami zagrożenie zakazem stosowania pasz GMO. Wiem, że w Unii Europejskiej są kraje przeciwne stosowaniu mączek. Jednak jesteśmy zdania, że powinniśmy wywierać jak największy nacisk na ministerstwo, na posłów, aby tę sprawę załatwili w Unii. Nie chcę przedłużać wypowiedzi. Trzymam się wyznaczonego czasu. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Producent trzody chlewnej, członek NSZZ RI „Solidarność" Leszek Wierzejski:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo. Leszek Wierzejski, hodowca trzody z siedleckiego, rolnicza „Solidarność".

Tematem naszego dzisiejszego spotkania jest znalezienie sposobu na to, żeby zażegnać kryzys w hodowli trzody. Proszę państwa, już na spotkaniach z panem ministrem Boguckim mówiliśmy, jako rolnicza „Solidarność", o najważniejszym, kluczowym punkcie, który trzeba załatwić, żeby była opłacalność hodowli. Żadne szczegółowe, poboczne rozwiązania i sposoby, związane z genetyką i ze wszystkim innym, nigdy nie ruszą, jeśli nie będzie sprawiedliwości i uczciwości na rynku europejskim. Jeżeli polski hodowca będzie dostawał niższą cenę niż rolnik europejski, to przegramy w tej konkurencji. Wszystkie statystyki, o których mówił pan minister, cały czas świadczą o tym, że polski rolnik nie ma już z czego dokładać.

Ważną sprawą jest możliwość skorzystania ze wszystkich sposobów, jakie oferuje PROW. Proszę państwa, nie możemy tak dalej robić, jak to było robione dotychczas, jeżeli chodzi o sadowników. Wszystkie szczegółowe przepisy, które dotyczyły PROW, były tak ustawione, że sadownik mógł zrobić wszystko. Rozmawiałem z doradcami, którzy przygotowują te programy. Sadownik mógł kupić każdy ciągnik. Nie pytał się o cenę, tylko wybierał najbogatsze wyposażenie. Proszę państwa, nie możemy iść w tym kierunku. Jeżeli jest nadprodukcja jabłek, a ogromny deficyt w hodowli trzody, to musimy

coś zrobić. Bo jeśli Niemcom i Duńczykom opłaca się hodowla świń, no to nie mamy o czym mówić. Musimy zrobić wszystko, żeby to zmienić.

A jak to zmienić? Młody pan Galemba mówił przed chwilą o pewnym szczególe, dotyczącym inwestycji w gospodarstwach. Jeżeli młodsi czy starsi rolnicy utrzymali się dotychczas na rynku i mają dużą produkcję, powyżej 200 tys. euro, to dyskwalifikuje to ich w dostępie do pomocy. Słuchajcie państwo – jeżeli struktura jest taka, jak przedstawił ją pan minister, to nie ma mowy, żebyśmy dali sobie radę. Wiadomo, że w europejskiej konkurencji padniemy, produkując po dwie czy trzy lochy albo jeszcze mniej.

Ta sama historia dotyczy rozwoju naszej hodowli. Powiem coś, z czym pan Blicharski się nie zgodzi. Jestem hodowcą od wielu lat. Kupowałem prosiaki. Wcześniej miałem swoje lochy. Z moich doświadczeń i z doświadczeń moich synów wynika taki wniosek, że na dzisiaj, dopóki jeszcze nie mamy w Polsce wystarczającej liczby dostępnych prosiaków, to nie możemy powiedzieć, że duński prosiak jest be. Kupujemy przecież prosiaka duńskiego. Po wielu różnych przepałach – było szukanie dobrych stad, dobrych kolczyków – dzięki temu my się utrzymujemy. Tylko dzięki temu się utrzymujemy i tak jest.

Czy nam się to podoba, czy nam się to nie podoba, przemysł szuka określonego mięsa. Były sygnały, że mięso może być bardziej otłuszczone. Chociaż zgadzam się z tym, że mięso powinno być tłuściejsze, a nie ta szalenizna w mięsności; ale póki co, handel, konsument i wszyscy oczekują takiego asortymentu, jaki robi Duńczyk. Tam są takie szczegóły, jeśli chodzi o boczek i o inne rzeczy, których na razie po prostu nie przeskoczymy. A póki co, to nie możemy obrażać się na Duńczyka i we wszystkich programach inwestycyjnych musimy uwzględnić to, że hodowca, który nie będzie produkował prosiaków, też powinien dostać dotację, wsparcie.

Proszę państwa, wychodzi na to, że ci młodzi rolnicy, którzy dzisiaj zasuwają taczkami z obornikiem, nie mogą sobie pozwolić na modernizację, na wyciąg, na zgarniacz. A wiecie państwo, dlaczego? Bo szczegółowe warunki w programach inwestycyjnych mówią, że musi to być celowe i że zgarniacz musi się przyczynić do wzrostu, tak? Musi to być wzrost o 10%. Ludzie, nie możemy tak robić z tym wzrostem. Warunki były uwzględnione we wszystkich programach. Minął krótki czas, wybudowano chlewnie. Wszystko było zgodnie z zasadami wzrostu, a dzisiaj nie ma tam produkcji! To jest bez sensu, tak po prostu być nie może.

Najnormalniej w świecie trzeba podejść po ludzku do sprawy, żeby pan minister, pracownicy pana ministra w ministerstwie, spotkali się z rolnikiem, który pomyślał sobie, że zrobi inwestycję w gospodarstwie. Niech ten pracownik siądzie, tak jak ja usiadłem z doradcą i niech rolnik powie, co chce zrobić. Wtedy zobaczymy, co będzie. Te wszystkie szczegółowe przepisy są takie: jak rozmawiałem z doradcą, to się okazało, że praktycznie niczego z nich nie da się wziąć. Proszę państwa, to jest bezsens. W moim gospodarstwie, w gospodarstwie moich synów, jest sytuacja, która blokuje rozwój – to limit 200 tys. euro, ten górny pułap. Tak być nie może. Jeżeli młodzi ludzie zdecydowali się na hodowlę, to nie wolno w ten sposób robić.

A co jest jeszcze bardzo ważne? To jest najważniejsza rzecz. Jeżeli do tej pory większość producentów mleka skorzystała ze środków unijnych, to bardzo wielu hodowców trzody z takich środków nie skorzystało. Jeżeli hodowca nie skorzystał – bez względu na to, czy ma większą, czy mniejszą produkcję – to powinien mieć pierwszeństwo w dostępie do środków z Unii. Nie należy robić w ten sposób, że pomoc jest tylko na prosięta. W ten sposób podejdźmy do tematu, że nie będziemy rozróżniali, czy to mają być prosięta, czy tucz – tak, jak wcześniej mówiłem.

Jeśli chcemy wyrwać się z tej trudnej sytuacji, to ratuje nas tylko i wyłącznie zakup duńskiego prosiaka. Proszę państwa, jeżeli ktoś spojrzy sobie na liczby, to zobaczy, jak to jest i widzi, że rolnik polski nie jest takim frajerem i nie po to kupuje duńskiego prosiaka, bo chce na nim stracić. „Duńczyka” kupuje, dlatego że ma dużo lepsze warunki; prosiak szybko rośnie, a obrót też jest dużo szybszy.

Panie ministrze, prosiłbym o tzw. chłopski rozum – żeby większość decyzji, które zapadają w Polsce i w Unii, była podejmowana w ten sposób. W UE poprzez chłopski rozum możemy zrobić bardzo dużo. Gdy słucham wszystkich opowieści, historii – miałem okazję wysłuchać relacji pani Szydło z jej wyjazdu na forum europejskie – to tam

wystarczy, żeby tylko pojechał urzędnik z chłopskim rozumem. Tam da się przekonać ludzi, tak jak pan Szyszko przekonał cały świat; tak samo i państwo możecie to zrobić. Tak trzeba zacząć robić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję za ten głos. Myślę, że był on bardzo rozsądny. Tylko powiem tyle, że PiS naprawdę wsłuchuje się w głos rolnika, w ten chłopski rozsądek.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Nie wierzę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Platforma Obywatelska nie wierzy. Wiem o tym, że nie wierzy. Pomimo tego, że czasami nasze rozmowy są trudne, o czym pan wie, myślę, ze wsłuchujemy się po to, żeby naprawić to, co wynegocjował i zapisał w swoich rozporządzeniach poprzedni rząd. Jest trudno zrobić niektóre rzeczy, bo pewne sprawy już są wynegocjowane w UE. Ale na pewno to, co będzie możliwe do naprawienia, na pewno naprawimy.

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, teraz pan ma głos. A później wypowie się pan z końca sali.

Prezes FERMUS Sp. z o.o. Kamil Gajda:

Dzień dobry. Witam pana ministra. Szanowna Komisjo, szanowni posłowie. Kamil Gajda, rolnik, prezes grupy producenckiej.

Mam kilka pytań. Jedno z nich kieruję do ministerstwa; jest to pytanie o podjęcie działań w celu sprzedaży żywych świń za granicę, ale przez rolników. Podkreślam – żywych świń. Wystarczy, że rolnicy sprzedadzą część żywych polskich świń na Wschód, jak to było kiedyś robione. Polskie świnie musiały być oznakowane polskim numerem i można je było wywieźć, sprzedać za granicę. Chciałbym, żeby wrócić do tego tematu i podjąć starania, aby umożliwić taką sprzedaż.

Proste rozwiązania, dotyczące dopłat do trzody chlewnej. Mamy dostać takie dopłaty, jakie były w ub.r. Były one bardzo niesprawiedliwe i chciałbym, żeby następnym razem były to proste rozwiązania, które traktowałyby równo wszystkich rolników. Osobiście miałem np. taki przypadek, że kupiłem tuczniki na początku października, a sprzedałem je do końca grudnia. Ale niestety, w tej sytuacji do tuczników nie należą się dopłaty. Jest to bardzo złe. Wystarczyłoby skończyć sprzedaż tuczników od 1 października do końca grudnia i do tych tuczników należą się dopłaty wszystkim rolnikom do limitu np. 600 sztuk na gospodarstwo. Nic więcej.

Chciałbym wprowadzić takie rozwiązanie, żeby zawiesić opłaty na promocję mięsa do czasu zwiększenia pogłowia świń w Polsce. Nie wiem, dlaczego my mamy płacić za promocję niepolskiego mięsa.

Zniesienie limitu kwoty 200 tys. euro w działaniach PROW. Nie wiem, kto to wyliczył, bo ani nie można trzymać 300 macior, ani 750 macior – a zostało uchwalone, że wówczas jest to gospodarstwo rodzinne. Przekracza tę kwotę już 750 macior, 300 hektarów też ją przekracza. Wszyscy to potwierdzą. Moim zdaniem trzeba znieść limit 200 tys. euro i zostawić 300 ha, 750 loch.

Jeszcze powiem o tym, jak walczyć z ASF. Na początku walki ktoś powiedział, żeby nie wybijać dzików. Moim zdaniem powinno to być zrobione od razu. Jeszcze dowiedziałem się, że w planach jest jakaś droga – Via Carpatia czy coś takiego. Może przesunąć tę autostradę albo ustawić płot. Jeśli wydajemy miliony złotych na to, żeby postawić ekrany, to postawmy płot. Gdyby płot był postawiony wzdłuż granicy... Albo zróbmy 300 km autostrady. Może nią nikt nie będzie jeździł, a może będą jeździć, ale naprawdę będziemy odseparowani. Minęły już dwa lata. Gdyby ta droga była już wybudowana czy byłby zrobiony czy płot, czy zagrody, to w tej chwili moglibyśmy się starać o to, żeby Unię zwolnić od przypadków ASF. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękujemy. Proszę o zabranie głosu pana siedzącego na końcu sali.

Wiceprezes zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych Waldemar Rolewski:

Waldemar Rolewski, Federacja Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych.

Miałem 200 loch. Produkowałem 30 tys. tuczników w oparciu o swoje prosięta i prosięta kupione. Kiedy ze względu na rozwijające się miasto likwidowałem tuczarnię i maciory, mój przyjaciel budował chlewnię na wsi. Udało mu się, odniósł sukces, wybudował chlewnię na 200 macior. Najpierw mu wieś zazdrościła, a potem zazdrość zrobiła się dosyć agresywna, bo na wsi przestali produkować świnie. W efekcie zapach powietrza zrobił się taki bardziej miejski, a chlewnia na 200 macior zaczęła po prostu wszystkim śmierdzieć. W związku z powyższym człowiek, którego lubili na wsi, okazał się wrogiem wsi. A kiedy wystąpił o zgodę na rozbudowę chlewni o kolejny moduł na 200 macior, bo powinien mieć trzy moduły, to dostał czerwoną kartkę od wsi, że wieś nie zaaprobuje rozbudowy chlewni.

Teraz mamy dwa aspekty sprawy. Po pierwsze wtedy, kiedy idziemy do banku po to, żeby pożyczyć pieniądze na budowę obiektu, który technologicznie pozwala na uzyskiwanie 30 prosiąt od maciory i jednocześnie pozwala na ograniczenie pracochłonności, to proszą nas o biznesplan. A z tego biznesplanu wynika, że produkcja jest mało rentowna. W związku z powyższym mamy tu pierwszą barierę. Druga bariera jest taka, że jeżeli produkujemy i zapach rozchodzi się – bo jeśli ktoś opowiada, że świnie mają zapach neutralny, to znaczy, że nigdy nie był przy większej tuczarni – to jest kłopot. Jeżeli już się produkuje, to chlewnia istnieje; natomiast jeżeli rolnik decyduje się na modernizację, no to wchodzi we wszystkie skomplikowane procedury zezwoleń. Jeżeli już się komuś chce to robić, to na pewno lokalni urzędnicy mu ten pomysł wyperswadują, a wieś w większości będzie miał przeciwko sobie. A więc oczekiwałbym takiego projektu od ministerstwa, żebyśmy mieli odpowiednią zachętę; abyśmy mogli wrócić do produkcji 15 mln sztuk własnych prosiąt i żebyśmy dokupili, powiedzmy, 5 mln sztuk. To po pierwsze.

Możemy się nastawić na system nakładczy, jeśli Duńczycy czy Niemcy sprzedadzą nam warchlaki, duże warchlaki, a my dołożymy, dotuczymy jeszcze 70 kg i będziemy mieli u nas produkcję mięsa. Możemy – ale to nie jest właściwy kierunek, ponieważ właściwy kierunek jest taki, jaki ja miałem, czyli moje prosięta i dokupione prosięta, żeby wykorzystać tuczarnię. Wtedy miałem zrównoważoną, bezpieczną hodowlę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękujemy. Proszę teraz pana o zabranie głosu. Proszę się przedstawić.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Bolesław Borysiuk, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony".

Chcę ze swojej strony podziękować za materiał, a przede wszystkim za propozycje resortu. Są to bardzo śmiałe propozycje; o nich powiem za chwilę. Gdy dziś obradujemy – a jesteśmy na początku marca i niebawem minie pół roku funkcjonowania nowego rządu – to nie ukrywam, że moje środowisko związkowe oczekiwałoby nie tylko zajmowania się, użyję takiego słowa, gaszeniem pożarów, czyli mówiąc krótko, przywracaniem pewnego ładu. Już jest czas na formułowanie jakiejś perspektywy.

Kiedy mówimy o hodowli trzody, to tak, jak powiedział mój przedmówca, musimy mieć na uwadze to, co stało się ogromnym dorobkiem polskiego rolnictwa i polskich rolników, że w latach 2005-2006 produkowaliśmy ponad 18 mln tuczników rocznie. Staliśmy się ogromnym potentatem, uznawanym w całej Europie; zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. A to, co stało się w następnym okresie, moim zdaniem dostarcza nam niezwykłych argumentów, panie ministrze, do naszego wspólnego starania się o wyrównanie dopłat bezpośrednich dla rolnictwa, ponieważ spadek produkcji jest związany z brakiem opłacalności. Tak to jest, najogólniej rzecz ujmując, chociaż tu koledzy rolnicy mogą dodać jeszcze inne elementy, powodujące spadek produkcji. Jest to wyrazem wyjątkowej niesprawiedliwości, które dotknęła polskie środowisko rolnicze ze strony

Unii, która konsekwentnie obniża nasz potencjał produkcyjny. Nie chodzi tu tylko o hodowlę trzody, ale także i o inne kierunki.

W związku z tym dzisiaj potrzebna jest strategia. Moje środowisko nie ma odpowiedzi na pytanie, jaki powinien być optymalny cel, do którego powinniśmy zmierzać. Czy to powinno być 15 mln sztuk trzody? 18 mln? Tyle, co było, a może więcej? Jeśli jest strategia, to wtedy do tej strategii trzeba przyporządkować środki, formy i nakłady, ale również i organizację.

W związku z tym chciałbym w tym punkcie zapytać tylko o jedną sprawę i wyrazić wolę mojego środowiska związkowego. Jest to kwestia, o której ktoś dzisiaj mówił – zrównoważona hodowla i bezpieczna hodowla. Nie osiągniemy takich stanów produkcji, elementarnie potrzebnych, bez formy umowy kontraktacyjnej, którą musi mieć rolnik jako gwarancję zabezpieczenia opłacalności produkcji. Rolnik musi wiedzieć, w jakim okresie i za jaką cenę będzie mógł upłynnić swój wyprodukowany czy wyhodowany towar. Moim zdaniem praca nad przywróceniem powszechnej formy umowy kontraktacyjnej w hodowli trzody byłaby odebrana w środowisku rolniczym jako niezwykle ważny sygnał; sygnał jednoznacznego zrozumienia ze strony kierownictwa resortu trudnej sytuacji, sytuacji płynnej i niebezpiecznej dla środowiska rolniczego, które zajmuje się hodowlą trzody.

Druga rzecz, którą moje środowisko wita z najwyższym uznaniem, panie ministrze, to jest zapis o podjęciu pilnych działań w skali Unii Europejskiej, prowadzących do zniesienia embarga i otwarcia rynku rosyjskiego. Osobiście miałem przyjemność mówić o tym w styczniu 2016 r. Dodam jeszcze jedno i niech to będzie właściwie zrozumiane. Gdy obradowaliśmy w sierpniu 2014 r. na nadzwyczajnym zjeździe mojego związku zawodowego, to przyjęliśmy uchwałę w formie listu, skierowanego do prezydenta Federacji Rosyjskiej, pana Władimira Putina, w którym wystąpiliśmy przeciwko kontr-sankcjom, skierowanym przeciwko polskiemu rolnictwu. Niezależnie od politycznych aspektów sprawy uznaliśmy, że polski rolnik nie zasłużył na takie traktowanie. Chcę powiedzieć, że historia pisma, skierowanego 9 września 2014 r. do prezydenta Rosji, ma bardzo interesujący ciąg dalszy. Myślę, że w jakimś sensie ten list pozwolił na przedstawienie naszych argumentów. Mam nadzieję, że czas przyzna nam rację.

Panie ministrze, witając ten zapis chciałbym zapytać, na ile zapis i stanowisko resortu są stanowiskiem polskiego rządu? Pytam, ponieważ chciałbym wierzyć w to, że to jest stanowisko rządu. Mówię to w następującym kontekście. W dokumentach ministerstwa rolnictwa, które otrzymaliśmy w styczniu, witaliśmy z uznaniem krytyczne odniesienie się resortu do prowadzonych rozmów Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi odnośnie do umowy o wolnym handlu TTIP (Transatlantyckie Partnerstwo Handlowo -Inwestycyjne). Podzielaliśmy w całości zastrzeżenia resortu. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy nie tak dawno wicepremier polskiego rządu stwierdził jednoznacznie, że umowa o wolnym handlu UE ze Stanami Zjednoczonymi jest korzystna. W związku z tym pytam, co się liczy? Które wypowiedzi, padające ze strony przedstawicieli rządu, są obowiązujące, ważne dla nas jako dla środowiska? Czy wedle kolejności zgłaszania? Czy wedle rangi politycznej? W tych sprawach, jeśli chodzi o relacje z zagranicą, oczekujemy mówienia jednym głosem, bo inaczej oczywiście wprowadza nas to w pewne zakłopotanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękujemy. Czy jeszcze ktoś z gości chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Proszę bardzo posłów o zabranie głosu. A, proszę bardzo, jeszcze pan się zgłasza.

Przewodniczący Koła Producentów Trzody Chlewnej Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego UPEMI Ryszard Uziębło:

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Panie ministrze, chciałem...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę o przedstawienie się, bo jest to potrzebne do protokołu.

Przewodniczący Koła Producentów Trzody Chlewnej UPEMI Ryszard Uziębło:

Przepraszam. Ryszard Uziębło, przewodniczący grupy producenckiej i przewodniczący Koła Producentów Trzody Chlewnej UPEMI.

Panie ministrze, już wielokrotnie zadawaliśmy te pytania. Jeszcze jest czas. Trzydziestego pierwszego wchodzi PROW. Można zmienić zapis dotyczący 200 tys. euro, ponieważ średnie gospodarstwo przekracza tę kwotę. Czy państwo myślicie, że będą inwestować malutkie gospodarstwa, które mają obrót rzędu 200-300 tysięcy? Na pewno nie. A jeżeli rolnicy pójdą do banku i zechcą zainwestować milion złotych, to za trzy lata będą mieli komornika. Bardzo bym prosił o jasne stanowisko, co dalej zrobić. Czy to ktoś wymyślił, czy naprawdę jest to jakiś zewnętrzny dyktat? Niby z jednej strony mówicie, że chcecie podnieść hodowlę na wyższy poziom, a tym gospodarstwom, które już inwestowały i też korzystały z poprzedniego PROW, zamyka się taką możliwość.

Następna sprawa. Panie ministrze, weterynaria podlega panu. Zadam tylko takie pytanie. Cena prosiąt w Polsce i sprowadzanych z Danii i z Niemiec itd., oscyluje w granicach 220-240 zł za sztukę i nie zmienia się to od dawien dawna. Jednakże zrobiono też z Polski śmietnik i trafiają do nas prosiaki po 150 zł, które powinny być zutylizowane w kraju, z którego są sprowadzane. Nikt tego nie kontroluje.

Podobnie wygląda sprawa z mięsem, które zalewa polski rynek. Panie ministrze, niech pan weźmie samochód mięsa i zechce to mięso gdzieś sprzedać. Nawet jeśli chce pan wywieźć mięso na Ukrainę, to potrzebne są badania na ASF. Do naszych marketów i do zakładów mięsnych mięso jest dostarczane tylko na podstawie zwykłej faktury i HDI, bez żadnych dokumentów zdrowotnych i weterynaryjnych. A jeżeli mięso to byłoby badane... Weterynaria bierze pieniądze za każdy kilogram mięsa wprowadzonego do zakładu czy do innych placówek. Tylko oczywiście nikt tego nie bada, bo gdyby mięso było badane, to nie byłoby dioksyn, nie byłoby mięsa końskiego w wołowinie i innych spraw. Tu nikt niczego nie wymaga, tylko niech służby wywiążą się z tych zadań, za które odpowiadają. A nasze wysyłki musimy badać na salmonellę, na inne bakterie, na ASF. Wysyłka mięsa musi byś w takie dokumenty wyposażona.

Następna sprawa. Przecież każda faktura na towar sprowadzany z wewnętrznego rynku unijnego trafia do urzędów skarbowych. Jeżeli u nas przeciętnie mięso kosztuje tyle i tyle, a przyjeżdża mięso za 1/3 ceny, to już dla urzędników taka faktura powinna być wadliwa. A więc co tu jest grane? Czy mięso na utylizację ma być sprowadzane do naszych zakładów? Też należałoby wprowadzić większą kontrolę i nie byłoby zalewania naszego rynku tanim mięsem. Przecież przez to, co się działo do tej pory, nasze rolnictwo poniosło duże straty.

Bardzo proszę, jeżeli jest możliwe, by zareagować w kwestii PROW, bo jeszcze jest czas na reakcję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz parlamentarzyści. Poseł Leszek Galemba. Proszę bardzo.

Poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze. Jeszcze raz podkreślę to, co zauważyli wszyscy przedmówcy i o to prosili – otóż te 200 tys. euro jest po prostu zaporą dla rozwoju.

Możemy sobie mówić o tej sprawie wszyscy po kolei, ale zauważyłem, że wszyscy dostrzegli ten problem. Proszę wziąć to pod uwagę, bo jest to problem, który zamyka rozwój. Po co mamy wprowadzać program odbudowy prosiąt? Jest on bez sensu, ponieważ nikt go nie podejmie. A jeżeli chcemy go wprowadzić, to trzeba umożliwić dostęp do środków tym rolnikom, którzy odważyli się inwestować i chcą wystąpić o pieniądze. Takie mieli zapowiedzi ze strony ministra rolnictwa. Rolnicy już składają wnioski, a okazuje się, że ten zapis nadal jeszcze istnieje. Kwota 200 tys. euro to jest 800 tys. zł. Po prostu są to 2 tys. świń sprzedanych w roku. Każde gospodarstwo, które ma na myśli rozwój produkcji prosiąt – czy 200 macior, czy 300 macior – przekracza tę kwotę. Sprzedaż rzepaku czy innej uprawy ze 100 ha – przekracza tę kwotę.

Bardzo proszę, aby ten zapis zlikwidować. Powinno być bez ograniczeń. Dlaczego ograniczać? Robimy ograniczenie i jednocześnie wykluczamy jakąś dużą grupę potencjalnych inwestorów w rozwoju produkcji prosiąt. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Poseł Zbigniew Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, szanowni państwo. Od 35 lat jestem producentem trzody i jestem posłem. Nie chciałbym, żeby było to traktowane jako lobbing, ale przysłuchuje się naszej rozmowie największy autorytet w Polsce, jeśli chodzi o trzodę chlewną – pan profesor Zygmunt Pejsak. Pan profesor niewątpliwie ma swoje zdanie na ten temat i weryfikuje niektóre nasze wypowiedzi.

Chcę powiedzieć, panie ministrze – nie obrażając nikogo – że ten materiał przekazany posłom jest sporządzony na zasadzie kiepskiej pracy studenckiej. Materiał jest przydatny do rozwoju bazy produkcji trzody chlewnej i stanu pogłowia tylko w niektórych wątkach. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy my rzeczywiście chcemy, żeby układ sprzyjający produkcji trzody chlewnej rozwinął się w Polsce, czy robimy działania pozorowane? Panie ministrze, jeżeli chcemy rzeczywiście i praktycznie mieć nowoczesne rolnictwo, zdolne do konkurowania w UE, nie wolno dzisiaj prowadzić go na bazie polskich danych informatycznych. One są tylko wstydem i punktem wyjścia mówiącym o tym, w jakim momencie, w jakim punkcie się znajdujemy. Jeżeli mamy konkurować w Europie, a musimy konkurować w Europie, to stanem wyjścia jest stan pogłowia, jaki jest w Europie; stanem wyjścia są stany pogłowia trzody w państwach UE. Jeśli ktoś ma u nas 300 macior i chce zrobić grupę producencką? Nawet nie patrzy, bo po co mu to? Takie ma „piękne warunki”, jeśli chodzi o produkcję; mówię to w cudzysłowie i sarkastycznie.

Proszę państwa, w Polsce stado podstawowe musi być zdecydowanie większe, na poziomie 300-400 czy 500 macior i wzwyż; musi takie być, czy nam się to podoba, czy nie. A jeśli tak nie będzie, to nie będziemy mieli jakiegokolwiek rozwoju produkcji trzody chlewnej. Dzisiaj produkcja tuczników, prosiąt wymaga ogromnej wiedzy; wiedzy tak technologicznej, jak i wiedzy praktycznej, budowniczej. Nie opłaca się dzisiaj przy tym stanie produkcji, jaki mamy, w ogóle remontować wielu budynków. Trzeba budować od nowa, z nową myślą technologiczną, z nową termiką itd., itd.

Jest niedopuszczalne, żeby był podział na małe – duże. Dopatruję się tutaj wyraźnie bojaźni ze strony państwa rządzących, żeby nie narazić się tym małym. Nie. Nie uratujecie ich państwo. Dzisiaj nakłady produkcyjne są tak duże i potrzeba dużej odwagi przy takim, nazwijmy to, zwichrowanym rynku. Dzisiaj raz jest opłacalność, a dwa razy jej nie ma. Widać, jaki jest stan finansowy rolników.

Jeszcze raz chcę powiedzieć – słuchajcie panowie, bo tego poprzednie ekipy nie robiły. Nie robiły tego, nie słuchały polskich producentów, zawodowców. Nie słuchały nas w tej sprawie. Niby słuchały, a swoje robiły. Polskie związki producentów trzody chlewnej opracowały raporty. Ostatni raport mówi, że 170 macior jest początkiem do wyjścia ze złego stanu – a zrobiono 30 czy 20 macior. Ludzie, przecież to jest nie do pomyślenia! Szkoda naszego czasu, państwa czasu i zawracania głowy rolnikom. Nie zrobimy dzisiaj nic na podstawie 20-30 czy 40 macior stada podstawowego i wzwyż. Nie. Dzisiaj jest oczekiwanie środowiska, żeby zwierzęta były trzymane w należytym dobrostanie zwierząt, czyli musi być określona obsada na metr, muszą być zastosowane odpowiednie technologie, żeby nie śmierdziało, żeby można było stosować inne urządzenia, żeby były automaty.

Dzisiaj nie ma wideł, słomy i wozu z koniem. Dzisiaj są nowoczesne super zakłady. Jeśli nie weźmiemy przykładu z Niemiec, Danii, Holandii i z tego, jakie tam są rozwiązania, od czego tam się zaczyna, to nie sprostamy wyzwaniom. W Polsce nie musimy wcale produkować trzody chlewnej. Tylko jako rząd musimy sobie powiedzieć „tak, nie prowadzimy produkcji, nie inwestujemy, bo nas na to nie stać”. Ale branża tego nie udźwignie. Branża musi mieć dofinansowanie. Nie ma znaczenia, jaki to jest podmiot; czy to jest spółdzielnia, czy to jest spółka, czy to jest Bóg wie kto. Dzisiaj dramatyzm stanu

pogłowia trzody chlewnej jest tak ogromny, że w żadnej branży nie jest tak źle; w żadnej branży nie ma takiego dna, jakie jest w trzodzie. Po prostu nie ma co patrzeć na to, kto czym się zajmuje, byle chciał to robić.

Nie przyjmuję do wiadomości, że Polka w Krakowie czy we Wrocławiu wie, kupując wieprzowinę, iż mięso w 50% nie jest wyprodukowane w polskiej zagrodzie, w tak dużym i pięknym kraju. Musimy stworzyć warunki. Panie ministrze, kładę swoje doświadczenie na stół. Niech moi koledzy z Platformy Obywatelskiej powiedzą – „co ty wyprawiasz i co ty mówisz?" Niech powiedzą. Stawiam swoje doświadczenie. Pan profesor Pejsak wie. Sprzedaję 34 prosiaki od jednej lochy w roku. Można? Można. Ale budynki też się starzeją, potrzebują modernizacji. Budynki także potrzebują nakładów. A jaki jest w tej chwili stan finansów? Efekt skali też ma swoją granicę, też ma swoją ścianę.

Powtarzam raz jeszcze. Przepraszam, pomyliłem się, mam 34 prosięta, prawie 35 prosiąt urodzonych od jednej maciory, a sprzedanych mam 31 prosiąt. To jest mistrzostwo świata. To są spółdzielnie, to są prywatne gospodarstwa, to są grupy rolników, którzy chcą to robić i potrafią to robić. Tylko dzisiaj oni nie będą mieli pieniędzy z tego programu. Nie znajdą tam pieniędzy. W tym programie nie ma nic, poza walką z embargo – okej. Poza walką o inne sprawy – okej. To się wszystko zgadza. Tu chylę czoła, że pan minister ze swoimi służbami będzie z determinacją walczył. Natomiast tu są potrzebne pieniądze.

Jeśli nie będzie pieniędzy na konkretne rozwiązania... Nie musimy budować chlewni w parkach krajobrazowych. Nie musimy tego robić na obszarach chronionych. Nie ma potrzeby, żeby tam budować.

Przepraszam, panie przewodniczący, jeszcze sekundę.

Są w Polsce duże tereny, na których można to robić w sposób profesjonalny. Można niwelować smrody. Do paszy dodawać różne inhibitory w postaci juki i innych nowych wynalazków. Nie musi śmierdzieć w Polsce. Powtarzam, że to nie jest produkcja przy pomocy wideł.

Panie ministrze, jeśli chcemy naprawdę poważnie podejść do tematu i jeśli chce pan osiągnąć sukces, to ja się przyczynię do tego sukcesu; przyczynię się do tego, żeby pan odniósł sukces w odbudowie stanu pogłowia trzody chlewnej. Mówię to jako opozycjonista. Nie powinienem tego powiedzieć; jak za godzinę pójdę do swojego Klubu, to mnie wytargają za uszy. Chcę, żeby pan odniósł sukces, żeby Polska odniosła sukces. Ale sukcesu nie będzie, jeśli będziecie robili taki program, jaki robiły poprzednie ekipy. To jest katastrofa i pan od tego nie ucieknie.

Powtarzam raz jeszcze – wzorce leżą u naszych sąsiadów. Mamy najlepszego specjalistę w Europie, jakim jest profesor Pejsak. On też ma swoją cywilną odwagę mówić czy nie mówić o tym, jak to powinno wyglądać. Jeśli nie będziemy słuchać polskich doradców, polskich naukowców, naszych producentów, to wszystko możemy sobie włożyć między wiersze. Powiemy „zrobiliśmy program", ale on nie ruszy i nie będzie z niego owocu.

Mówię to z pełną determinacją. Przez 34 lata nie robię nic innego, tylko produkuję w nowoczesny sposób prosięta i chlubię się swoją firmą oraz swoimi ludźmi. Proszę z tego czerpać wzorce – pomimo tego, że jestem z partii opozycyjnej. Polityka w biznesie powinna mieć jak najmniej miejsca. Kto tego nie rozumie, to jest jego problem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękujemy za piękny wykład. Tylko przypomnę, że przez ostatnie osiem lat rządziło PO i te warunki, które są w tej chwili, ustaliła Platforma z PSL.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie przewodniczący, ale nie wracajmy do tego. To już jest historia.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale nie przekrzykujmy się.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

To już było.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie przekrzykujmy się.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

To już było.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie przekrzykujmy się. Myślę, że to, co pan mówi, jest prawdą, tylko szkoda, że tak późno. Ale my sobie na pewno poradzimy. Na pewno również skorzystamy z pana pomocy. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Pytań było tak dużo, że trudno byłoby się odnieść do wszystkich, aczkolwiek znaczna część z nich się powtarzała. Będę starał się odpowiedzieć na pytania, które najczęściej się powtarzały; nie chciałbym powiedzieć, że na najistotniejsze, bo nie do końca tak jest. Każde z zadanych pytań było istotne, a duża część z nich już do nas wielokrotnie trafiała.

Musimy zdać sobie sprawę z jednego faktu: otóż znajdujemy się chyba w jednym z największych i najdłuższych dołków w produkcji trzody chlewnej. Tak jest chyba w całej historii produkcji tej działalności rolniczej. A co gorsza, problem dotyczy nie tylko produkcji trzody chlewnej, ale rozszerza się na inne rynki rolne i właściwie zaczyna dotyczyć prawie każdego rynku. Wynika to z sytuacji ogólnoświatowej i ogólnoeuropejskiej, aczkolwiek w Polsce, tak jak przedstawiamy to w naszym materiale, sytuacja jest jeszcze trudniejsza. Mówiliśmy o tym dzisiaj głośno i wyraźnie podczas rozmów z komisarzem Hoganem, że w naszej ocenie jest to wynik m.in. ASF i rosyjskiego embarga. ASF w Unii Europejskiej dotyka tylko Polskę, a embargo dotyka w głównej mierze także Polskę. Dlatego są niższe ceny skupu w Polsce; niższe niż średnia cena skupu w UE. Musimy się z tym zmierzyć.

Rzeczywiście katalog działań doraźnych jest na tym etapie o wiele szerszy, bardziej wyrazisty i bardziej jednoznaczny niż katalog działań, które doprowadzą do odbudowania produkcji trzody. Zdajemy sobie sprawę z tego, że proponowanie w tej chwili komuś inwestowania, proponowanie komuś powiększania produkcji mogłoby być działaniem nie do końca odpowiedzialnym. Rolnik też musi wiedzieć, że póki co nie ma widoków na to, aby raptem wzrosły ceny skupu trzody chlewnej i w Polsce, i w Europie, i na świecie.

Co do działań, o których państwo mówiliście, to zgadzamy się z większością haseł i zgłaszanych propozycji. Jeśli chodzi o znakowanie żywności, to pracujemy nad tym i w niedługim czasie pojawi się projekt ustawy. Trafi pod obrady rządu, a potem parlamentu. Zechcemy wprowadzić rozwiązania, które pozwolą na realizację tego, o czym również tu państwo mówili. Nie chciałbym mówić o szczegółach ustawy, bo jest ona na etapie prac wewnętrznych, ale ustawa wpisuje się w to, o czym mówi środowisko, o czym mówią rolnicy, o czym mówią producenci – i co oczywiście jest możliwe w ramach prawa unijnego.

Jeśli chodzi o sprawy związane z rozwojem pogłowia, to oczywiście najważniejsze jest odtworzenie produkcji prosiąt. Padło tu hasło, żebyśmy importowali 5 mln sztuk. Nie chcemy, żeby import wyniósł 5 mln sztuk, bo w tym roku zaimportowaliśmy do Polski właśnie taką liczbę prosiąt; tzn. w poprzednim roku, w 2015 r. A więc chcemy, żeby import prosiąt był znacznie mniejszy, abyśmy wrócili do samowystarczalności w tym zakresie.

Jeśli chodzi o Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, nie jesteśmy w stanie przy tym naborze zmienić jego zasad. Ten nabór jest oparty o obecnie obowiązujące ustawodawstwo krajowe i unijne. Ustawodawstwo możemy zmienić raz w roku, ale niestety, dopiero od 2017 r. Przygotowujemy propozycje zmian i wniosek, który pojawia się odnośnie do 200 tys. euro, na pewno będzie brany pod uwagę i rozpatrywany. Zresztą widzimy to, co pokazał pierwszy nabór. Zainteresowanie tym naborem było tak niewielkie, a więc widać, że program po prostu był nietrafiony; trzeba to sobie powiedzieć wprost. Ale nie jesteśmy w stanie tego zmienić z dnia na dzień. Wymaga to, niestety, aby zakończył się rok 2016. Zmiany mogą wejść w życie dopiero przy następnym naborze. Nie ma po prostu innej możliwości.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Kto ustalał takie warunki?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Słucham?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Kto ustalał takie warunki, panie ministrze?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Oczywiście warunki były ustalone przez poprzedni rząd podczas projektowania PROW na lata 2014-2020. My nie ustalaliśmy tych warunków, ale nie możemy ich zmienić, ponieważ propozycja zmian na 2016 r. została przekazana w listopadzie, zgodnie z terminami. Niestety, nie da się dokonać zmiany w ciągu tego roku.

Jeśli chodzi o odpowiedź UOKiK, to niestety, mamy wstępną odpowiedź w ogóle co do możliwości udziału tego organu państwa w kontrolowaniu i wykonaniu zadań, na których by nam zależało; chodzi o wyeliminowanie nieuczciwych praktyk. Pracujemy wraz z UOKiK nad zmianą ustawodawstwa, a więc ustawa w niedługim czasie ujrzy światło dzienne i będzie przekazana do dalszych prac. Mogę zapewnić o jednym – otóż zmiana będzie bardzo daleko idąca i zdecydowana. Po prostu w chwili obecnej UOKiK nie ma instrumentów prawnych do tego, żeby wkraczać na etapie oceny umów, dopóki nie nastąpi naruszenie przepisów obecnego prawa; a nie mamy monopolisty na tym rynku, który spełnia wymóg posiadania 60% rynku.

Jeśli chodzi o grupy producenckie, to w tym obszarze także jesteśmy na etapie przygotowywania przepisów wykonawczych. Chcemy objąć producentów trzody chlewnej wsparciem, które rzeczywiście pozwoliłoby wykorzystać środki nie tylko w grupie owoców i warzyw, jak to było do tej pory, ale także w tej części działalności.

Jeśli chodzi o sprawę ASF, która także często powtarzała się w pytaniach, to dzisiaj, już po rozmowach z komisarzem Hoganem, wystąpiliśmy na bieżąco o uruchomienie wsparcia dla producentów trzody na terenie objętym strefą i tam, gdzie ASF jest najsilniejszy. Zostało przyjęte rozporządzenie, pozwalające na odstrzał dzików. Przygotowujemy zmiany w programie bioasekuracji, które będą dotyczyły zarówno rekompensat, jak i ogrodzenia. Chcemy objąć rekompensatami zarówno rolników, którzy odstępują od produkcji trzody chlewnej na tym terenie, ale także zrekompensować straty gospodarzom, którzy pozostaną przy produkcji. Chcemy, żeby program był programem trwałym, a nie jednorazowym; a więc chcemy, żeby był programem pozwalającym na to, aby wsparcie doprowadziło do ostatecznego rozwiązania problemu ASF. Także w tym przypadku cały katalog działań został już rozpoczęty.

Jeśli chodzi o sprzedaż bezpośrednią, to wspominałem o tym wcześniej, że w tym zakresie także jest już jeden projekt ustawy.

Natomiast połączenie działań inspekcji, funkcjonujących na rynku rolnym w Polsce, nie jest pomysłem oderwanym od rzeczywistości czy jakąś próbą zmian dla samych zmian. Widząc niedociągnięcia w działalności obecnych inspekcji, a mówiłem o tym wyraźnie, chcemy zmienić obecne rozwiązania tak, aby polska inspekcja bezpieczeństwa żywności była inspekcją sprawną. Chcemy powołania inspekcji, która rzeczywiście będzie pilnować, aby z jednej strony na polski rynek trafiały tylko produkty dobrej jakości i bezpieczne. A z drugiej strony chcemy, aby nie było nadmiaru kontroli; szczególnie nadmiaru kontroli u rolnika, czyli tam, gdzie nie jest ona potrzebna. To także wpisuje się w nasze działania. Pan poseł chyba wyszedł, ale...

Głos z sali:

Jest, jest.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Tu jestem.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

A, jest pan poseł, tylko się przesiadł. Panie pośle, ten materiał naprawdę nie jest tak do końca nieprzydatny, bo to, o czym pan mówił, my napisaliśmy wprost. O tym, jaka

jest struktura gospodarstw w Niemczech, w Hiszpanii. Nie napisaliśmy o tym dlatego, żeby przedstawić dane statystyczne, ale żeby pokazać, jak daleko jesteśmy i w jakim kierunku powinniśmy zmierzać. Mówiłem o tym także w swoim wystąpieniu. Niemcy są tymi, którzy mają jedną z najwyższych cen skupu i najbardziej rozwinęli produkcję w ostatnim czasie. Natomiast Hiszpania jest krajem, który bardzo mocno wchodzi w produkcję trzody i przejmuje europejskie rynki. Pokazujemy to po to, abyśmy mieli świadomość, z jakim poziomem konkurencji mamy do czynienia, jaka jest sytuacja cenowa w UE.

A więc na pewno zdajemy sobie z tego sprawę. Dziękujemy za wszelkie uwagi, dziękujemy za wszelkie propozycje. Zostały one skrzętnie odnotowane nie tylko przeze mnie, ale także przez moich współpracowników. Wykorzystamy je w dalszych pracach nad programem. Tak, jak powiedziałem, nie jest to w tej chwili program, tylko są to założenia i hasła, które są realizowane. Te założenia będą jeszcze uzupełnione o część, o której nie wspominałem, ponieważ pan przewodniczący poprosił o to, żebym skrócił wystąpienie. Nie wspominałem o kwestiach dotyczących właśnie odbudowy hodowli prosiąt, odbudowy wsparcia dla postępu biologicznego i wsparcia dla niezbędnych działań, aby hodowla trzody chlewnej w Polsce znów stała się na tyle silna, że będziemy krajem w tym zakresie co najmniej samowystarczalnym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Ajchler. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Przepraszam. Panie ministrze, chciałem powiedzieć o jednej ważnej sprawie. Analizując materiał chciałbym się mylić. Przestrzegam przed tym, żeby pan nie dał wejść w buty poprzedniej, PSL-owskiej ekipie, odpowiedzialnej za ten stan. Jeśli pan to zrobi, to pan przegra. Nie można tego zrobić. Co mam na myśli? O tym może powiem w innym wymiarze Komisji.

Chcę jeszcze raz powiedzieć, że jeśli chcemy osiągać europejskie wyniki w produkcji trzody chlewnej – na poziomie sprzedaży 25-28 tuczników od jednej lochy czy na poziomie produkcji 32-35 prosiąt od jednej lochy – to budynki, którymi dysponujemy, są za stare i można wyrzucić je na śmietnik. Są one nic niewarte. Potrzebne są konkretne pieniądze. A kto tego nie zrozumie, to przegra i nie będzie w Polsce budowy produkcji trzody chlewnej. Dzisiaj produkujemy 15 tuczników rocznie od jednej lochy. To jest skandal. Duńczycy produkują 24-25. Musi nastąpić zmiana. Jeśli nie nastąpi, to nie odniesie pan sukcesu ze swoją ekipą.

Moja ekipa, ekipa Platformy Obywatelskiej, nie do końca jest odpowiedzialna za ten stan. Jeśli słucha tego, co w tej chwili mówię, albo odsłucha, to chyba będę zastrzelony; ale dla mnie jako producenta, rolnika, Polaka najważniejsze jest to, żeby w Polsce rozwinęła się produkcja, żeby udało nam się tego dokonać. A bez pieniędzy żaden pomysł, chociażby był złoty, nie jest nic wart, ponieważ pan go nie wdroży. Potrzebne są na to duże pieniądze, bez podziału na gospodarstwa i formy własności. Od tego nie ma odejścia. Bardzo dziękuję za umożliwienie wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Dziękujemy państwu. Zamykam ten punkt obrad.

Przechodzimy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku obrad. O zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju, pana ministra Pawła Chorążego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Paweł Chorąży:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Bardzo się cieszę, że Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, chyba jako pierwsza w polskim parlamencie, podejmuje temat tego, co będzie się działo w Polityce Spójności...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Prosimy o ciszę. Posłuchajmy pana ministra.

Podsekretarz stanu w MR Paweł Chorąży:

…i w działaniach budżetowych po 2020 r. Aczkolwiek w tym momencie...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, przepraszam. Proszę mówić bliżej mikrofonu, bo słabo pana słychać.

Podsekretarz stanu w MR Paweł Chorąży:

Dziękuję bardzo. Aczkolwiek w tym momencie debata na temat tego, co będzie się działo w Polityce Spójności i również w konsekwencji w polityce rozwoju obszarów wiejskich po 2020 r., jest jeszcze na bardzo wczesnym etapie. Tak więc w tej chwili nie ma też sformalizowanego stanowiska polskiego rządu. To, co dzisiaj państwu zaprezentuję w swoim wystąpieniu i w toku dyskusji, to jest stanowisko ministra rozwoju. Stanowisko ministra jeszcze nie jest sformalizowane, bo tak naprawdę jesteśmy w tej chwili w gruncie rzeczy jeszcze w pierwszej połowie wdrażania perspektywy finansowej 2014-2020.

Pierwszym elementem, który jest istotny z punktu widzenia rozmów budżetowych, jest przegląd budżetu. W połowie roku zostanie wydany przez Komisję Europejską komunikat, który zainicjuje rozmowy w tym obszarze. Co do zasady przegląd budżetowy nie zmienia ram finansowych, natomiast służy różnym dostosowaniom, które pojawiają się w czasie trwania perspektywy finansowej. Jak zapewne państwo się domyślacie, przegląd budżetowy będzie w dużej mierze zdeterminowany wyzwaniami zewnętrznymi i wyzwaniami wewnątrz Unii. Powiem tylko o dwóch problemach. Przede wszystkim jest to kwestia kryzysu migracyjnego, a z drugiej strony są to kwestie związane z ewentualnymi konsekwencjami wyjścia Wielkiej Brytanii z UE, czyli kwestia ewentualnego Brexitu.

Myślę, że o ile chodzi przynajmniej o to pierwsze wyzwanie, to tak naprawdę trudno dzisiaj mówić o tym, z jaką skalą zjawiska będziemy mieli do czynienia w najbliższych miesiącach. Skończyły się uzgodnienia pomiędzy UE a Turcją. Natomiast na drugie pytanie będziemy znali odpowiedź 23 czerwca, kiedy zostanie przeprowadzone referendum w Wielkiej Brytanii. Oczywiście potencjalne wyjście Wielkiej Brytanii z UE miałoby również konsekwencje dla całych ram finansowych, natomiast w tej chwili nikt nie zakłada negatywnego scenariusza.

Teraz powiem dwa zdania na temat tego, co jest w ramach przeglądu budżetowego. Tak, jak mówiłem, jest on determinowany tymi dwoma wyzwaniami. Do tego dochodzą również kwestie związane z tym, że wyjście wielu krajów Unii Europejskiej z kryzysu finansowego po 2008 r. jest jeszcze bardzo mocno opóźnione. W gruncie rzeczy nie możemy mówić o trwałym i wysokim wzroście gospodarczym w UE jako całości. Na pewno te elementy będą bardzo rzutowały na to, jak będzie się odbywać dyskusja.

Polska jako największy beneficjent Polityki Spójności aktywnie uczestniczy i będzie aktywnie uczestniczyć również w przyszłej dyskusji. Chcielibyśmy, żeby nasz punkt widzenia jako kraju, który w największym stopniu korzysta z tych polityk, był w debacie europejskiej bardzo mocno widoczny. W ogólnym dyskursie europejskim pojawia się również kwestia powiązania i uelastycznienia w poszczególnych częściach budżetowych; widać to chociażby podczas dyskusji związanej z pieniędzmi na rozwiązanie kryzysu migracyjnego.

Bardzo mocno pojawia się również kwestia uproszczeń w Polityce Spójności i zorientowania jej na rezultaty. Z tego punktu widzenia wydaje nam się – i tak też wskazują nasze doświadczenia – iż mocne akcentowanie rezultatów polityki jest również przesłanką do dokonania uproszczeń. To znaczy w tej chwili w całej Unii bardzo mocno pokutuje przeświadczenie, że biurokrację towarzyszącą wdrażaniu różnych polityk europejskich da się uprościć na gruncie poszczególnych procesów. Nasz punkt widzenia jest nieco inny. Uważamy, że próby dokonywania różnych uproszczeń czy odbiurokratyzowania polityk unijnych są tak naprawdę skazane na porażkę, jeżeli będziemy tylko patrzyli na to, jak uprościć jakieś elementy w całej układance rozliczania, składania wniosków, monitorowania. Uważamy – patrząc z punktu widzenia celu tej polityki i tego, jakie ona powinna przynosić rezultaty – że będzie to też determinowało sposób jej funkcjonowania.

Bardzo istotną kwestią, o której trzeba powiedzieć już dzisiaj, myślę jest to, że punkt widzenia płatników netto na tę politykę w istotny sposób rzutuje na całą narrację w UE. To jest też wyzwanie dla nas. Z tego względu 13-14 kwietnia 2016 r. organizujemy spotkanie przedstawicieli wszystkich państw unijnych w Krakowie, gdyż chcemy, żeby Polityka Spójności była postrzegana nie jako polityka dla biednych, tylko jako polityka dla

wszystkich. Jeżeli patrzymy z punktu widzenia zróżnicowania pomiędzy poszczególnymi krajami, to zróżnicowania między krajami i zróżnicowania wewnątrzkrajowe bardzo często są podobne, a nawet większe. Są kraje, które mają bardzo duże różnice wewnętrzne; takim klasycznym przykładem jest północ i południe Włoch. Również w Wielkiej Brytanii region metropolitarny Londynu jest chyba jednym z dwóch najbardziej rozwiniętych regionów w Unii, a z drugiej strony regiony peryferyjne, takie jak Kornwalia, cały czas są w tym celu, który finansuje regiony najuboższe w UE. A zatem chcielibyśmy, aby praca nad nową perspektywą finansową odbywała się nie w jakiejś konfrontacji płatników netto z beneficjentami, ale raczej była szukaniem szerszych koalicji na poziomie całej Unii Europejskiej.

To, co też jest bardzo istotną kwestią i bardzo mocno pojawia się w planie odpowiedzialnego rozwoju, to nie tylko wykorzystanie środków unijnych jako transferów, ale również poprawa efektywności wykorzystania środków. Czyli chodzi o pokazywanie dwóch wymiarów; nie tylko tego, że Polska korzysta w wymiarze finansowym, ale również tego, jakie realne korzyści przynosi ta polityka. To jest cel, który również stawia sobie rząd i który będzie miał znaczenie w dyskusji i przy przeglądzie budżetowym, i w dyskusji nad kolejną perspektywą finansową.

Podsumowując tę część wypowiedzi, która dotyczy Polityki Spójności trzeba stwierdzić, że w dniu dzisiejszym nie znamy jeszcze konkretnych propozycji ze strony Komisji Europejskiej. Na całą dyskusję będą bardzo mocno wpływały czynniki zewnętrzne w stosunku do omawianej polityki. Natomiast celem, który stawia sobie rząd i minister rozwoju, jest po pierwsze bardzo aktywne uczestniczenie i nadanie pewnego tonu w tej dyskusji; innego niż tylko wymiar transferów pomiędzy poszczególnymi krajami i tego, kto się dokłada i w jakim stopniu do tej polityki, a kto z niej najbardziej czerpie. Również chcemy zorientować dyskusję na te elementy, które mogą w największym stopniu być dla nas korzystne, czyli również należy akcentować kwestie związane z rezultatami, kwestie związane z uproszczeniami.

Pierwszym konkretnym momentem, kiedy będzie można coś więcej powiedzieć i odnieść się do propozycji, będzie połowa roku. Natomiast w tej chwili staramy się, przede wszystkim dzięki kontaktom nieformalnym, próbować budować nasz przekaz. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu radcę generalnego w ministerstwie rolnictwa, panią minister Zofię Krzyżanowską.

Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Chciałabym w tym punkcie przedstawić, w jaki sposób będą kształtowały się przygotowania do wypracowania stanowiska w zakresie Wspólnej Polityki Rolnej. Chodzi zarówno o przygotowania jeszcze w okresie oceny i zmian w obecnej perspektywie, w perspektywie 2014-2020, jak i o to, co nas interesuje – kształt WPR i dyskusja sytuacji po roku 2020. Jedno jest pewne – otóż tak, jak przed chwilą powiedział pan minister, lata 2016-2018 będą czasem bardzo intensywnej pracy w zakresie kształtowania przyszłych polityk, czyli ułożenia budżetu.

Tu pojawia się istotne pytanie: czy ten budżet, który uzgodnią kraje, szefowie rządów, będzie większy niż obecnie? A także jest pytanie, jaką funkcję i jakie podziały będą miały te dwie największe polityki? Jaki udział w budżecie będzie miała Polityka Spójności i polityka rozwoju obszarów wiejskich? Nas rzeczywiście interesuje budżet nie mniejszy niż obecnie; budżet, który będzie dawał środki na polityki wspólnotowe bez renacjonalizacji. Nie interesuje nas w tej chwili ściganie się w budżetach krajowych, żebyśmy mogli dosypywać pieniędzy z budżetów krajowych tam, gdzie będzie brakować pieniędzy unijnych. Interesuje nas oczywiście uproszczenie polityki, ale pomimo głoszonych haseł dzieje się to dość wolno.

Natomiast wiemy już, że w maju będziemy mieli pierwszą możliwość debaty na temat wizji przyszłej polityki rolnej po 2020 r., ponieważ zapowiedziała to prezydencja holenderska. Prezydencja holenderska zapowiedziała, że pod koniec maja rozpoczyna debatę w zakresie kształtu WPR. Przygotowujemy się do wypracowania stanowiska; chcemy

mieć gotowe stanowisko, które będziemy mogli w tym okresie zaprezentować. Nad tym w tej chwili pracujemy, abyśmy mogli przedstawić nasze stanowisko w sposób klarowny, wyprzedzający nawet dalsze prace.

W tym celu pracuje w tej chwili w ministerstwie rolnictwa zespół z udziałem konsultantów i jednostek zewnętrznych. Zespół ocenia obecną Wspólną Politykę Rolną; ocenia też oczywiście realizację celów traktatowych, ponieważ jest to dość istotny element, na ile polityka, która jest obecnie realizowana, a dotyczy okresu 2014-2020, realizuje cele traktatowe. W naszej opinii nie wszystkie cele są realizowane; zwłaszcza cel stabilizacji rynków, czyli cel traktatowy trzeci, w naszej ocenie nie jest realizowany.

Wiemy, że sytuacja braku stabilności na rynkach jest już dość trwała. Nie jest to okresowe zachwianie, jakie mogło pojawić się na jakimś rynku; zjawisko przybiera charakter dość długotrwałych procesów nierównowagi rynkowej. Dzieje się tak z wielu powodów, które generalnie wszyscy znamy; może to nie jest czas po temu, żeby rozwijać temat. Natomiast wiemy, że będzie to również istotny element w naszych postulatach; istotny dla stanowiska, które w tej chwili przygotowujemy w ministerstwie rolnictwa. Dlatego nie chciałabym powiedzieć, że to będą postulaty rządu, bo to wymaga oczywiście przygotowania stanowiska i pewnego dokumentu, który będzie wtedy naszym dokumentem. Jednak już w tej chwili wiemy – przygotowując ocenę i wiedząc, czego domagamy się w przyszłości – że nasze postulaty dotyczą zarówno zmian przyszłych, jak i obecnych, bo będą szanse dokonania zmian.

Dzisiaj wiemy – a wynikło to podczas rozmów z komisarzem – że komisarz nie odżegnuje się od otworzenia aktów bazowych. Gdy mówimy o pewnych działaniach uproszczeniowych, o działaniach związanych z oceną zarówno WPR, jak i jej komponentu zazielenienia, który będzie dokonany w postaci raportu przygotowanego przez Komisję, to będziemy chcieli, żeby przy okazji uproszczeń i wprowadzania zmian można było rzeczywiście przenieść pewne rzeczy. Uważamy, że jeszcze w okresie 2014-2020, w tej perspektywie finansowej, będzie można coś poprawić – czy w I filarze w zakresie dopłat bezpośrednich, czy w II filarze.

Przysłuchiwałam się zgłaszanym tutaj postulatom w zakresie PROW. Jest jeszcze cała sfera tzw. stabilizacji instrumentów, stabilizacji rynków, które są stosowane, niestety, w bardzo ograniczony sposób. Komisja nie realizuje i nie stosuje wielu wcześniejszych instrumentów Wspólnej Polityki Rolnej uważając, że jednak presja liberalizacji, globalizacji i konkurencyjności powinna dawać pierwszeństwo nad instrumentami, które wyznaczają stabilizację. A są to chociażby instrumenty wsparcia cenowego czy wsparcia subsydiów eksportowych.

To jest na razie nasza wstępna ocena, ale będzie ona bardziej rozbudowana jako podstawa do tego, żeby zaprezentować bardziej spójną politykę, w której chcielibyśmy jeszcze zmienić to, co się da zmienić w tym okresie. A zwłaszcza chcielibyśmy przygotować spójne stanowisko w zakresie WPR po 2020 r. Po pierwsze jest to dla nas dość istotny cel, który dziś wyraźnie pan minister przedstawiał komisarzowi. To jest wyrównanie dopłat bezpośrednich i rzeczywiście niezakłócanie warunków konkurencyjności na jednolitym rynku dla producentów rolnych w różnych częściach Europy. Warunki konkurencyjności są zakłócane, ponieważ jest ta pozostałość historyczna, z której trudno się wyrwać i którą trudno w tej chwili przełamać.

Mówiłam o stabilizacji rynków. Pomimo trwających dyskusji ministrów rolnictwa z komisarzem na posiedzeniu Rady, Komisja... Wiemy, że dyskusja odbędzie się w poniedziałek i możemy o tym już dzisiaj powiedzieć. Otóż Komisja, co wynikało z dzisiejszych rozmów, nawet nie jest bardzo chętna, aby przynajmniej zadeklarować, że wprowadzi zdecydowane instrumenty, o które dopomina się Polska oraz duża grupa krajów. Są to instrumenty w zakresie szybkiej, interwencyjnej poprawy na rynkach rolnych. Natomiast wiemy, że te instrumenty zostały w dużej części ograniczone w stosunku do siatki bezpieczeństwa. Na pytanie o podniesienie cen interwencyjnych – cen od ośmiu lat niezmienianych – komisarz odpowiedział „no tak, ale to będzie zachęta do produkcji"; w związku z tym taki instrument, jak podniesienie cen interwencyjnych, na razie nie będzie rozpatrywany.

Jeśli mówimy o prywatnym przechowalnictwie, to wiemy o tym, że jest to czasowe wycofanie produktów. A jeśli perspektywy na rynku mleka i wieprzowiny nie są tak dobre, żebyśmy byli w stanie wyeksportować produkty, to znowu pojawi się problem, iż produkty te wracają na rynek i zakłócają warunki rynkowe, utrudniają stabilizację rynku. Jesteśmy pod presją nadpodaży w obrębie rynku mleka i wieprzowiny. W związku z tym wszystkie instrumenty, które będą służyły zwłaszcza poszerzeniu strony popytowej, czyli zwiększeniu czy to krajowego popytu, czy rozwojowi innych programów żywnościowych (a takie programy też można przygotować), będą w tym okresie dość istotne.

Interesuje nas również wzmocnienie polityki rozwoju obszarów wiejskich, żeby ta polityka dawała większe szanse. Dlatego też przysłuchujemy się temu, co mówi resort w zakresie Polityki Spójności, bo uważamy, że problemy obszarów wiejskich powinny być również w większym stopniu rozwiązywane przez programy operacyjne i Politykę Spójności. Powinny być rozwiązywane w zakresie działań strukturalnych, w zakresie infrastruktury, w zakresie włączenia społeczeństwa na rynku pracy. Czyli są to te wszystkie działania, które zdefiniowaliśmy w pakcie dla rolnictwa. W pakcie określiliśmy, czego chcemy i o tym też mówiliśmy komisarzowi. Komisarz był dość zainteresowany naszym paktem dla wsi, bo uważa, że jest to kierunek, który rzeczywiście jest potrzebny i słuszny, żeby polityka widziała cel rolny; ale też żeby widziała w większym stopniu obszary wiejskie jako horyzontalny program dla wielu działań szerszych niż sam sektor rolny.

Wiemy, że w tym okresie będzie dokonywana ocena zazielenienia. Konsultacje skończyły się 8 marca, dotyczyły oceny przez różne środowiska tego programu w zakresie złożoności zazielenienia, w zakresie uzyskanych efektów i tego, co daje zazielenienie. Wiemy, że jest dużo do zrobienia. Myślę, że dyskusja będzie przygotowaniem do raportu z zakresu zazielenienia, który Komisja ma przedstawić w 2017 r.; ewentualnie Komisja może podnieść komponent EFA z 5% do 7%, czyli komponent dotyczący obszarów ekologicznych. Dyskusja będzie okazją, aby rzeczywiście spojrzeć na efekty zazielenienia, stopień skomplikowania tego instrumentu i żeby tam, gdzie jest taka możliwość, zaproponować istotne uproszczenie. Myślę, że w naszym stanowisku nie będziemy proponować podnoszenia EFA z 5% do 7%. Na pewno tego nie będziemy proponować, aczkolwiek, tak jak powiedziałam, taki jest obecnie zapis prawny, że Komisja po analizie obecnego okresu zazielenienia przedstawi raport uzasadniający podwyższenie wyłączenia obszarów na uprawy ekologiczne z 5% do 7%.

W związku z tym nasze postulaty, które w tej chwili już mamy rozpoznane – te najważniejsze, bo nie będę w tej chwili wchodzić w szczegóły – będą podstawą do przygotowania stanowiska. Wyraźnie je już dziś definiujemy. Wyprzedzamy sytuację. Chcemy, żeby zarówno inne państwa członkowskie, jak i Komisja oraz Rada Ministrów UE znały nasze podejście do obecnej polityki rolnej w tej sytuacji, w jakiej znajduje się rolnictwo; chodzi chociażby o cel, jakim jest stabilizacja rynków rolnych.

Brakuje wyraźnego podejścia ze strony Komisji Europejskiej do tego, żeby w większym stopniu angażować się na rynku. Brakuje także przyszłych, a dla nas istotnych celów. Chcielibyśmy, żeby cele były wcześniej znane i zdefiniowane, abyśmy wychodząc z naszym stanowiskiem i z naszymi postulatami, byli w stanie wyraźnie je prezentować i argumentować. Chcielibyśmy, żeby cele były znane z wyprzedzeniem, nawet zanim formalnie rozpocznie się dyskusja. Dlatego, tak jak powiedziałam, najważniejsze postulaty, które teraz przedstawiłam Wysokiej Komisji, były przekazane w formie ustnej i pisemnej do Komisji Europejskiej i zostały przekazane komisarzowi. Zrobiliśmy to, aby potem móc logicznie i konsekwentnie, w nawiązaniu do naszych najważniejszych postulatów, prezentować polskie stanowiska we wszystkich innych gremiach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję, pani minister. Otwieram dyskusję. Proszę bardzo, najpierw poproszę o wypowiedzi posłów. Pani Gabriela Masłowska. Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS) – spoza składu Komisji:

Proszę państwa, panie ministrze. Otóż rzeczywiście to, co pani zakomunikowała nam przed chwilą, jest mało optymistyczne. Rzeczywiście brak stabilności na wszystkich rynkach jest właściwie podstawową zmorą producentów, prowadzących różne rodzaje

produkcji. Brak jakichś bardziej intensywnych działań w tym kierunku będzie oznaczał utrzymanie istniejącego stanu rzeczy. A to jest czasem bardziej problematyczne niż niska opłacalność produkcji – brak ze zrozumiałych powodów pewnego stabilnego rynku zbytu w rolnictwie.

Przy tej okazji interesuje mnie kwestia, czy państwo w ramach rozmów – czy przygotowania stanowiska, czy postulatów strony polskiej – uwzględniacie także produkcję, w której mamy jedno z czołowych miejsc w UE, czyli produkcję owoców miękkich. Pochodzę z takiego regionu, gdzie znajduje się zagłębie tej produkcji. Chciałam w związku z tym zapytać przy okazji, czy nasze ministerstwo i pan minister, czy w ogóle komisja rolnictwa zamierza zająć się w najbliższym czasie sytuacją na rynku owoców miękkich. Mam spotkania na Lubelszczyźnie z rolnikami i ciągle po prostu powracają te same pytania. Czy coś zmieni się w tym zakresie? Czy ministerstwo ma jakąś koncepcję, żeby nie obudzić się tak, jak co roku do tej pory, czyli w lipcu-sierpniu, kiedy jest zbiór? Okazuje się wtedy, że jest dramat; owoce są kupowane po kilkadziesiąt groszy, a potem w obrocie są kilka czy kilkanaście razy droższe. Oczywiście odbywa się to kosztem producentów. Czy minister rolnictwa, czy państwo zamierzacie zająć się tą kwestią w najbliższym czasie, chociażby na posiedzeniu Komisji rolnictwa? Chętnie wzięłabym udział w takiej dyskusji.

A poza tym chciałabym wiedzieć, czy w ramach prezentowania polskiego stanowiska i rozmów z UE będzie poruszany także problem owoców miękkich, skoro mamy tu duży udział w unijnym rynku? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Kto z państwa jeszcze chce zabrać głos? A ktoś z naszych gości? Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Producent trzody chlewnej, członek NSZZ RI „Solidarność" Leszek Wierzejski:

Leszek Wierzejski. Proszę państwa, chciałbym zadać krótkie pytanie odnośnie do tego, o czym mówiła pani minister Krzyżanowska. Pani dała potężny argument do nadzwyczajnego wystąpienia do KE w sprawie szczegółowych warunków PROW. Pan minister mówił o tym, że tego już nie da się cofnąć. Myślę, że logicznie rozumuję. Nie dociera do mnie coś takiego, że jakieś administracyjne ustalenie może powodować zachwianie rynków.

Myślę, że z naszej strony należy zrobić wszystko, żeby pani premier i pan prezydent mieli świadomość tego, jak ogromnej wagi problemem jest zła stabilizacja rynków. Mam ogromną nadzieję, że jeśli pani premier będzie wiedziała, jak ważna jest to sprawa, to też będzie okazja, żeby przetestować solidarność pozostałych grup w parlamencie. Obok mnie siedzi pan poseł Ajchler; ciekaw jestem, czy te środowiska posłów Parlamentu Europejskiego wesprą takie rozwiązania. Czy będziemy musieli czekać na to, że rolnicy będą musieli wyjść na drogi i pokazać, iż jest to dziwna sytuacja? Wydaje się, że coś, co jest logiczne, z powodu barier administracyjnych nie może być zmienione. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Kto z państwa chciał jeszcze zabrać głos? Proszę bardzo.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Dziękuję bardzo. Bolesław Borysiuk, Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony". Myślę, że bardzo szczęśliwa jest możliwość dyskutowania...

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę przysunąć bliżej mikrofon.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Myślę, że to jest bardzo szczęśliwy moment, iż rozmawiamy dzisiaj z wielkim wyprzedzeniem nad naszą wspólną przyszłością, w dużym stopniu niezależną od naszej woli. Myślę, że też należy podziękować prezydium Komisji za przygotowanie z państwa inicjatywy bardzo interesujących materiałów. Przeanalizowałem je z największym zainteresowaniem; ale chcę powiedzieć, że jednak mnie niepokoi brak jasności ze strony resortu rolnictwa w podejściu do niezwykle ważnego zagadnienia.

Otóż po pierwsze nawiążę do wystąpienia pana ministra (nazwiska nie pamiętam), kiedy mówił o zewnętrznych uwarunkowaniach, powołując się na kwestie związane z referendum w Wielkiej Brytanii, czyli mówił o czynnikach zewnętrznych. Myślę, że niezwykle doniosłe znaczenie ma też inny czynnik zewnętrzny, o czym wspominałem wcześniej; nie mam wątpliwości co do tego, że ten czynnik będzie miał wyjątkowo negatywne znaczenie. Otóż będzie to miało wpływ na całą UE, jeśli dojdzie do podpisania umowy pomiędzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi. Proszę państwa, cisza na ten temat, jaka ma miejsce w naszym kraju oraz wypowiedź wicepremiera Morawieckiego, który pozytywnie ocenił ten projekt... Zapytałem pana ministra o zdanie; pan nie odniósł się do tej kwestii, co jest rzeczą niezrozumiałą. Czy chcemy mieć w Polsce żywność genetycznie zmodyfikowaną? Wołowinę poddaną zabiegom hormonalnym? Wieprzowinę zawierającą rektopaminę albo drób odkażany chlorem? Te tematy, niestety, wiążą się z wejściem w życie tej umowy. Będzie to najwyższe zagrożenie dla przyszłości polskiej żywności i polskiego rolnictwa. Myślę, że o tej sprawie trzeba mówić i nie ukrywać przed społeczeństwem zagrożeń, związanych z tą inicjatywą. Nie rozumiem tego, bo jaką cenę przyjdzie nam zapłacić, jeśli tylnymi drzwiami umowa będzie wprowadzona do UE i do naszego kraju?

Druga sprawa dotyczy tylko i wyłącznie dalekiej perspektywy. Otóż proszę państwa, my nie wiemy – a chciałbym o tym wiedzieć – jakie będzie stanowisko rządu po 2020 r. w kwestii zacieśniania współpracy UE z rynkiem Ukrainy. Czytałem opracowanie autorów amerykańskich, którzy stawiają tezę, że samo rolnictwo Ukrainy powinno wyżywić 600 mln obywateli Europy. To jest nasz sąsiad. Takie są realia. Tylko pytam się o to, bo uważam, że powinniśmy wykorzystać nasze forum i podnosić te zagadnienia. Bo jeśli tak będzie, to jakiego miejsca powinniśmy szukać dla siebie i jaka powinna być rola naszego rolnictwa? Od tego problemu nie uciekniemy.

Na zakończenie mojej krótkiej wypowiedzi chciałbym stwierdzić, że materiał, przygotowany przez ministerstwo i podpisany przez pana ministra Krzysztofa Jurgiela, moim zdaniem nie podnosi jednej kwestii, którą zapowiadano we wcześniejszych enuncjacjach i wystąpieniach, a mianowicie batalii o wyrównanie dopłat bezpośrednich. Rok 2020 to jest już krótka perspektywa i z głębokim przekonaniem wyrażam taką myśl. Otóż pozycja przetargowa Polski, odnosząca się do naszego miejsca w budżecie unijnym na rolnictwo po 2020 r., będzie niezwykle mocno związana i uzależniona od tego, w jaki sposób wykorzystamy okres, poprzedzający ten rok; a szczególnie będzie związana z naszym słusznym prawem ubiegania się o wyrównanie dopłat. Jeśli wyrównamy dopłaty albo jest skorygujemy w sposób znaczący, odczuwalny dla polskiego rolnictwa, to stworzymy sobie korzystną strategicznie pozycję przetargową do ubiegania się o optymalne regulacje finansowe, związane z naszymi oczekiwaniami. Jeśli natomiast te starania zakończą się niepomyślnie, choć nie wyobrażam sobie, żeby taki scenariusz mógł się kroić, to też chyba mamy wspólnie świadomość, że nasza pozycja przetargowa nie będzie znacząca.

Dlatego kończę omawianie tego aspektu sprawy apelem. Uważam, że trzeba temat wyrównania dopłat jak najbardziej uspołecznić. To nie jest tylko sprawa ministra rolnictwa i nie tylko polskich rolników…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze, proszę kończyć.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony” Bolesław Borysiuk:

To jest sprawa naszego wspólnego interesu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Na koniec chciałem również zadać kilka pytań. Będziemy powoli zmierzali do zakończenia tego punktu obrad. Mamy salę do godz. 18.00. Nasi goście nie rozumieją, że w Sejmie często dostępność sali decyduje o tym, czy możemy kontynuować dyskusję, czy też nie. Wczoraj było to tutaj przedmiotem wielkich protestów społecznych.

Proszę państwa, to, co będzie po 2020 r. w Unii, jest w dużej mierze niepewne. Sytuacja zależy od kondycji Unii Europejskiej i od tego, w jakim kierunku będą postępowały inne polityki unijne. Moim zdaniem zależy również od tego, czy w ogóle Unia przetrwa kryzys, w jakim w tej chwili się znajduje; ale nie czas, aby się nad tym zastanawiać.

Kryzysy w UE i strach przed Unią trochę przypominają dowcip o Czechu, który mówił, że się nie boi przejścia z socjalizmu do komunizmu; a na pytanie, dlaczego się nie boi, odpowiedział, że ma raka. A więc nie zastanawiałbym się w tej chwili nad tym, co będzie dalej, chociaż powinniśmy oczywiście formułować nasze oczekiwania, podnoszące nasze, polskie racje – mimo to, że ich wypracowanie w Polsce graniczy prawie z cudem, ponieważ oczekiwania są bardzo rozbieżne. Mówiąc w uproszczeniu: w zależności od tego, kogo się słucha, ten będzie opowiadał o sprawach ważnych dla UE.

Oczywiście podkreślanie wspólnotowego charakteru Wspólnej Polityki Rolnej jest potrzebne, ale chyba również, biorąc pod uwagę to, co komisarz dzisiaj mówił, trzeba się przygotowywać jednak do wariantu własnej polityki, realizowanej także w znacznie większym stopniu, niż robiliśmy to do tej pory. Dlatego potrzebna jest współpraca różnych resortów w realizacji pewnych działań. Cieszę się ze współpracy z Ministerstwem Rozwoju, bo to przypomina mi czasy współpracy z Grażyną Gęsicką czy z Jurkiem Kwiecińskim, kiedy wiele spraw w rolnictwie udawało się zrealizować, dlatego że mieliśmy podobne widzenie rozwoju obszarów wiejskich. A więc bardzo zachęcam do tego, aby resort rolnictwa ściśle współpracował z resortem rozwoju. Tym bardziej, że upatrujemy ogromne nadzieje związane z programem Morawieckiego, szczególnie z zapisami piątego celu rozwoju społecznego i terytorialnego. To jest coś, co w sposób bezpośredni jest dedykowane obszarom wiejskim i może rozwiązać szereg problemów, z którymi ministerstwo rolnictwa sobie nie poradzi – nawet przy najlepszym założeniu i najlepszych fachowcach.

Interesują mnie trzy sprawy. Pierwsza została zasygnalizowana – sprawa TTIP. Budowa skomplikowanego, ponadnarodowego, ba, globalnego układu gospodarczego, który miałby być głównym graczem na świecie, przeciwwagą dla Chin, wydaje się dość logiczna. Natomiast rzecz w tym, żeby się nie okazało, tak jak słusznie pan Borysiuk tutaj zauważył, że rolnictwo europejskie zostanie złożone w ofierze współpracy z Amerykanami; a to wszystko, co rolnictwo europejskie wypracowało w zakresie standardów i zrównoważonego charakteru rozwoju, ulegnie zniszczeniu. Co prawda Hogan dzisiaj mówił, że tu nawet o milimetr nie ustąpi i nie popuści, a więc dla nas, rolników, jest pewna nadzieja. Natomiast jest pytanie, jaka jest realna obawa, że jednak negocjacje pójdą wbrew stanowisku rolników europejskich, a również i polityków zajmujących się rolnictwem?

Drugie pytanie, dotyczące obecnej perspektywy. Jaki jest harmonogram zgłaszania naszych uwag do średniookresowego przeglądu? Kiedy to się odbędzie? Może nie jest to temat na dzisiejszą dyskusję, ale chciałbym, abyśmy na jednym z najbliższych posiedzeń Komisji zajęli się tą kwestią. A jeśli są już jakieś materiały, to nie czekając na zaproszenie proszę przekazać je Komisji. Jest to pytanie, które zgłasza wielu naszych partnerów społecznych. Ministerstwo zapewne je zna. Czy my jeszcze możemy zgłaszać uwagi? Czy ewentualnie nie będą się wykluczały różnego rodzaju modyfikacje wspólnej polityki na lata 2014-2020 w tym okienku transferowym, jakim jest średniookresowy przegląd tej polityki?

Nie ukrywam tego, że też mam pewne pomysły i przemyślenia. Dotyczą one m.in. naprawienia pewnego błędu, który moim zdaniem się wydarzył; jest to kwestia wsparcia dla rolników gospodarujących w warunkach większej troski o przyrodę, mówiąc w pewnym uproszczeniu. Ci rolnicy mają bardzo istotne ograniczenia, a nie mają żadnych rekompensat. Wydaje się, że to należałoby skorygować. Chodzi również o szukanie pozarolniczych możliwości zwiększenia dochodów na obszarach wiejskich – choćby w ramach energii odnawialnej. Ale nie chodzi o wyciąganie pieniędzy publicznych pod szyldem „energia odnawialna", a o rzeczywiste stworzenie pewnych możliwości, które w ramach podejścia prosumenckiego pomogłyby zmniejszyć koszty i uzyskać pewne dochody na obszarach wiejskich. A więc proszę o harmonogram prac średniookresowego przeglądu.

Do pana ministra Chorążego kieruję pytanie: czy ministerstwo przewiduje jeszcze w obecnej perspektywie pewne zmiany w zarządzaniu Polityką Spójności, a w szczególności w dysponowaniu środkami przez marszałków województw? Nie będę tematu rozwijał, aby nie wywoływać wilka z lasu, ale wydaje się, że również przekierowanie przynajmniej części programów realizowanych z Europejskiego Funduszu Rozwoju

Regionalnego, które są w gestii samorządów województw, mogłoby pomóc w realizacji polityki rozwoju obszarów wiejskich. Prosiłbym o krótkie odpowiedzi na zadane pytania. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MR Paweł Chorąży:

Pozwolę sobie zacząć, bo do mnie jest zdecydowanie mniej pytań.

Jeśli chodzi o kwestie zarządzania środkami, to nie są przewidywane zmiany instytucjonalne w tej perspektywie finansowej. To, co zostało przyjęte przez rząd w planie zwiększenia efektywności i przyspieszenia, to jest przede wszystkim... Diagnoza jest taka. Mamy w tej chwili od 6 do 12 miesięcy opóźnień. Nie stać nas na to, żeby tak naprawdę zmianami instytucjonalnymi generować kolejnych kilkanaście miesięcy, bo do tego to się sprowadza przy dyskusjach z Komisją Europejską.

Natomiast inną kwestią są korekty w obecnej perspektywie finansowej, w tym chociażby sprawy wynikające z planu odpowiedzialnego rozwoju. Pan przewodniczący wspomniał o kwestiach związanych z rozwojem społecznym i terytorialnym; powinno to znaleźć odzwierciedlenie we wszystkich programach operacyjnych, również w programach regionalnych. Co więcej, to chciałbym powiedzieć, że wiele spraw, które są związane z rozwojem zarówno w nowej perspektywie, jak i w starej perspektywie, wprost odnosi się do rozwoju społecznego na terenach wiejskich; natomiast bardzo dużym problemem była kwestia realizacji. Jeżeli mówimy o edukacji, rynku pracy, przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu, to w tej chwili programy operacyjne zawierają bardzo dużą koncentrację działań na obszarach wiejskich; również na poziomie wskaźników do osiągnięcia w poszczególnych programach. Natomiast podstawowym problemem, który diagnozujemy, była kwestia egzekwowania tych zapisów. A więc na pewno rząd i minister rozwoju, szanując też autonomię poszczególnych partnerów, będzie dążył do tego, żeby zapisy, które są w programach operacyjnych, były egzekwowane w sposób bardziej zdecydowany.

Jeśli chodzi o harmonogram przeglądu budżetowego, to w tej chwili w gruncie rzeczy nie ma się jeszcze za bardzo do czego odnieść. Poza konferencją, którą zorganizowała prezydencja holenderska w Komitecie Regionów, nie ma żadnego dokumentu na ten temat. A konferencja ze względu na swoje miejsce i charakter była nieformalna, więc raczej są to nieformalne rozmowy. Komunikat powinien ukazać się w połowie roku. W tym momencie będziemy mieli informacje na temat tego, co się dzieje. Myślę, że też dobrym pomysłem byłoby włączenie w tę dyskusję Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ponieważ to ten resort jest odpowiedzialny za przegląd budżetowy. To chyba wszystko z mojej strony. Oddaję głos.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani minister, proszę bardzo.

Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Polska od początku zgłasza żądanie, aby przegląd obecnego okresu odbył się jak najszybciej. Proszę zauważyć, że nie wszystkie kraje to popierają. Jeśli chodzi o wyrównanie i budżety, to w aktach prawnych jest wprost napisane, że nie będzie zmiany alokacji na państwa członkowskie w okresie lat 2014-2020. A zatem nie będzie zmniejszenia środków któremukolwiek z państw członkowskich; to jest zapis prawny. W związku z tym, gdyby był większy budżet i można byłoby gdzieś podnieść środki w jakiejś alokacji – to tak. Natomiast wiemy, że są ograniczenia w obecnych przepisach prawnych, horyzontalnych, do finansowania WPR. Zdajemy sobie sprawę z tego, że istnieją tego typu ograniczenia prawne.

Dzisiaj komisarz mówił o stabilizacji rynków. Powiedział tak: „To dobrze, mam pewien zakres instrumentów, ale podejmę je wtedy, kiedy nie będą naruszały aktów bazowych, czyli obecnego prawa i budżetu". To wtedy rzeczywiście pole manewru jest bardzo nieduże. Może przerzucić na państwa członkowskie to, o czym przed chwilą mówiliśmy, że można dać większe zezwolenie, większą elastyczność, żeby państwa członkowskie mogły coś zrobić. Jednak inne kraje – będziemy o tym rozmawiać w poniedziałek – od razu postawiły przy pierwszym postulacie takie zastrzeżenie, że nie będą się godzić na to, żeby budżety krajowe były intensywnie wykorzystywane do pomagania rolnikom

w danym kraju. Dlaczego? Bo to zakłóca warunki konkurencji, bo to nie może być polityka wspólnotowa, jeżeli daje się taką elastyczność.

Natomiast jeśli budżet unijny jest ograniczony... Oczywiście będziemy wskazywać źródła. Pytanie jest dość oczywiste. Jeżeli w tej chwili mamy trudną sytuację rynkową i mamy rezerwę kryzysową, to Komisja na pewno to pytanie położy na stół: „Ministrowie, proszę powiedzieć, czy jesteście gotowi do tego, żeby uruchomić rezerwę kryzysową?" Jest to 300 mln euro, ale wiemy, że rezerwa pochodzi z dopłat bezpośrednich. Wtedy minister powie: „Dobrze, to będę zmniejszał dopłaty bezpośrednie, żeby tworzyć rezerwę kryzysową". Jest to trochę podcinanie sytuacji dochodowej rolników, którzy liczą na te pieniądze. Oczywiście są różne transfery i nie chciałabym tu wchodzić w szczegóły, kto i co sfinansuje w dużej części między krajami.

Proszę jednak pamiętać, że rezerwa kryzysowa dotyka gospodarstwa powyżej 2 tys. euro, czyli właśnie te, o których dzisiaj mówimy – gospodarstwa rozwojowe. Gospodarstwa, które też w związku z tym będą musiały mieć mniejsze dopłaty bezpośrednie, właśnie poprzez mechanizm modulacji – po to, żeby utworzyć rezerwę kryzysową, bo tak ona została wpisana. Nie było zgody na to, żeby przy poprzednim ustalaniu budżetu stworzyć rezerwę na warunki kryzysowe. Kiedy trwały negocjacje, sytuacja w rolnictwie była w miarę dobra – zarówno w 2013 r., jak i w 2014 r. Nie było tego, co mamy w tej chwili, gdy nikt nie jest w stanie powiedzieć optymistycznie o rynku mleka czy wieprzowiny, że będzie bardzo dobra sytuacja w 2015 czy w 2016 roku. Dlatego też drugi rok trudnej sytuacji na rynkach rolnych wymaga sięgania po większe pieniądze.

Komisarz powiedział nam dzisiaj trzy razy: „Wygospodarowałem 500 mln euro, z tego 420 mln euro dałem dla krajów". Kwota rozdzielona pomiędzy 28 państw członkowskich dała dość mizerną pomoc, zwłaszcza dla Polski. Mówimy o tym. Teraz prosimy o powtórzenie tego instrumentu. Jeżeli tamten instrument był na 2015 r., to w 2016 r. niczym więcej sytuacja się nie różni; nie jest lepsza i nie ma specjalnych widoków na poprawę. Prosimy o podobny instrument finansowy, ale nie z dopłat bezpośrednich, tylko z marginesu budżetowego. Wskazujemy, że Polska wpłaciła dość duże kwoty w postaci kar za mleko, w postaci korekt finansowych i w związku z tym proszę sięgnąć do budżetu.

Komisarz od budżetu od razu mówi tak: „Macie rezerwę kryzysową, macie kryzys, to sięgajcie po te pieniądze". Ale na takie rozwiązanie będzie weto paru ministrów i naszego też, że to jest zabieranie pieniędzy z dopłat, czyli de facto sami sobie będziemy opłacać kryzys. Nie o to chodzi; chodzi o pieniądze, które będą ponad te środki i będą poprawiały sytuację. Może być to dopłata dla rolnika z powodu niskich cen, żeby przetrwał trudną sytuację dochodową. Te dane są oficjalnie znane i nie jest tajemnicą, że dochody w Unii bardzo się pogorszyły w stosunku rok do roku – w Polsce też. W związku z tym jest potrzebna każda pomoc dla rolników, aby przetrwali trudną sytuację, mogli spłacać zobowiązania i nie tracili płynności finansowej. W tej sytuacji będziemy się domagać takiej pomocy na najbliższym posiedzeniu – pomocy finansowej z budżetu Unii Europejskiej.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

A owoce miękkie?

Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Jeśli chodzi o owoce miękkie, to tak, jak powiedziałam, na razie mamy instrument dla owoców miękkich, do których płacimy w postaci dopłat bezpośrednich. Trudno jest nam przewidzieć, jak będzie wyglądała sytuacja cenowa i podażowa, bo jest jeszcze dość wcześnie dla tego rynku.

Kiedy mówimy o rynku owoców i warzyw, to Komisja zawsze nam wskazuje, że jest to rynek w dużym stopniu uregulowany przez grupy producentów i organizacje producentów. W związku z tym Komisja zawsze nam mówi, że przecież mamy tego typu instrument i tego typu środki. Zresztą mało tego, ten instrument organizacji dla grup producentów owoców i warzyw w tej chwili jest rozszerzany na pozostałe grupy. W poniedziałek jednym z postulatów, służących załatwieniu trudnej sytuacji na rynku mleka i wieprzowiny, będzie większa rola organizacji producentów. Chodzi o taką organizację grup i organizację producentów, aby w większym stopniu prowadziły na tym rynku wspólne

działania, wypracowane przez grupy producentów owoców i warzyw. A także chcemy, żeby właściwie rozszerzyły instrumenty, które mamy w tej chwili dla grupy owoców i warzyw. W wielu krajach mechanizmy organizacji rynku przez grupy owoców i warzyw działają dość dobrze, a my zawsze mamy problem z niskim stopniem zorganizowania tego rynku.

Jest też drugi, dość istotny czynnik, o którym też mówimy. Jest to jednak powrót do ustawy o uczciwych praktykach w łańcuchu żywnościowym, bo partner-producent jest najsłabszym ogniwem. Jeśli nawet mówimy o niskich cenach mleka czy mięsa wieprzowego, to konsument de facto nie odczuwa tych relacji; nie odczuwa tego, żeby tak niskie ceny surowca przenosiły się na półki sklepowe. Dlatego też, w mojej ocenie, jeśli w większym stopniu inne instrumenty w zakresie wzmocnienia najsłabszych partnerów łańcucha żywnościowego nie będą działały, będziemy jednak proponowali ustawowe podejście do regulacji. Zwłaszcza będziemy proponowali wyeliminowanie niedozwolonych i nieuczciwych praktyk, pozwalających na przechwytywanie marży, zakłócających normalną współpracę i partnerski układ. Silny przechwytuje marżę i przechwytuje zyski. A najsłabsze ogniwo, czyli producent rolny, nadal nie ma możliwości większej obrony w tym łańcuchu. Skoro ani kodeks, ani inne praktyki wyrównywania nie działają, to chyba wrócimy do tzw. ustawowych regulacji. Też to dzisiaj zgłosiliśmy. Powiedzieliśmy, że będziemy przygotowywać takie rozwiązania.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Będziemy wracać do tych tematów na kolejnych posiedzeniach Komisji, ponieważ jeśli mówimy o zmianach w WPR, jak również o polskim stanowisku – szczególnie tak, jak pani przedstawiła, prezentowanym w ramach przeglądu budżetowego – to wszystko wskazuje, że można najwyżej, mówiąc w pewnym uproszczeniu, przekierować środki czy określać nowe działania jedynie w ramach posiadanych środków. Trzeba wskazać własne źródło finansowania. Będziemy się tym zajmowali.

Widzę, że nasi młodzi goście z SGGW chcieli zabrać głos. Przepraszam, ale na ten temat już nie damy rady wysłuchać wypowiedzi. Zapraszam na następne posiedzenia. Jest to bardzo pasjonujące, kiedy również studenci mogą zabierać głos i przedstawiać swoje pomysły. Zamykam ten punkt obrad.

Przystępujemy do punktu trzeciego. Nie wiem, dlaczego wpisano mi tu Rysia Zarudzkiego; rozumiem, że odpowiadać będzie pan minister Bogucki. Sprawa wymarznięć. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jeśli chodzi o wymarznięcia, to jesteśmy na etapie diagnozowania skali problemu. Przekazaliśmy dzisiaj do wszystkich wojewodów pismo, w którym wnioskujemy o cotygodniowe przekazywanie informacji na temat działalności komisji szacujących straty i wyników ich działania.

Ze wstępnych analiz wynika, że problem będzie dość znaczący, w szczególności w części Polski. W związku z tym oprócz standardowych działań, które są w katalogu działań możliwych do uruchomienia w zakresie pomocy rolnikom, uruchamia się także inne działania. Standardowo rolnicy otrzymują odszkodowania z zakładów ubezpieczeń; oczywiście tam, gdzie rolnicy ubezpieczyli swoje uprawy, a znaczna część upraw jest ubezpieczona. Są kredyty preferencyjne na wznowienie produkcji rolnej. Jest możliwość udzielania pomocy przez prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w odroczeniu płatności składek. Jest możliwość zastosowania przez prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych odroczenia i rozłożenia na raty płatności z tytułu umów. Jest też możliwość udzielania przez wójtów, burmistrzów i prezydentów ulg w podatku rolnym.

Możliwe jest również zastosowanie mechanizmu z § 13 rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie szczegółowego zakresu i sposobów realizacji zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. A więc możliwe jest uruchomienie pomocy w postaci kredytów preferencyjnych dla gospodarstw rolnych, w których powstały szkody na co najmniej 70% powierzchni upraw. Jeśli straty przekraczają 30%, dzieje się to w ramach programu pomocowego, a poniżej 30% jest to pomoc w ramach pomocy de minimis. Ponadto chcielibyśmy uruchomić pomoc po pierwsze w postaci umożliwienia składania wniosków

o dopłaty do materiału siewnego i wsparcia – w pierwszej kolejności dla rolników, którzy ponieśli straty w uprawach. Chodzi o możliwość skorzystania w pierwszej kolejności z tej formy pomocy na zakup materiału siewnego.

Trzeba też powiedzieć, że jeśli chodzi o straty w uprawach, to w przypadku niektórych regionów przyczyną strat są nietypowe warunki atmosferyczne. Ale też należy powiedzieć, że są przypadki, kiedy niestety, ale to rolnicy korzystają – trochę na własne ryzyko – z odmian o nieodpowiedniej mrozoodporności. Wtedy ryzyko wypadania upraw jest jakby skutkiem takiej działalności i świadomej decyzji rolnika; aczkolwiek zdarza się tak, że dostawcy nasion nie informują o rzeczywistej mrozoodporności. Oczywiście tutaj należałoby poprawić system informowania rolników o dostępnych odmianach oraz o tym, jak te odmiany mogą się zachowywać w polskich warunkach, ponieważ część z odmian, niestety, nie nadaje się do siewu w polskich warunkach. Tym niemniej nie będziemy zwracać uwagi na ten niuans przy pomocy państwa, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że na polach to już się stało; ale na przyszłość należałoby chyba także uczulić nasze doradztwo rolnicze, żeby w większym zakresie trafiało z taką informacją do rolników. Rzecz w tym, abyśmy nie ponosili skutków uprawy roślin, które nie powinny być uprawiane w naszych warunkach glebowych. W doradztwie rolniczym także będziemy dokonywać zmian ustawowych i chcemy doprowadzić do tego, aby doradztwo rolnicze było bardziej sprawne w tym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Proszę bardzo.

Producent trzody chlewnej, członek NSZZ RI „Solidarność" Jacek Miksa:

Panie ministrze, nazywam się Jacek Miksa. Przyjechałem z powiatu piotrkowskiego.

Powiem panu, jak to się odbywa na dzień dzisiejszy w naszych stronach. Dobrze pan wie, że jestem producentem trzody chlewnej. Mamy bardzo trudną sytuację. Zacznijmy od tamtego roku. Swój areał miałem obsiany w 50% kukurydzą. Wystąpiła susza, wszystko wyschło. W naszych stronach były omłacane dwie tony z hektara kukurydzy. Nie dostaliśmy pomocy za tamtego ministra, ponieważ zostało stwierdzone, że kukurydza miała się zregenerować, a w trzodzie chlewnej trzeba było zrobić bilans z poprzednich trzech lat i udokumentować stratę.

W tym roku już wymarzło mi 30% upraw oziminy. Zgłosiłem to w gminie. Gminy w ogóle nie chcą podejmować tematu, bo nie mają żadnych wytycznych. Druga sprawa – a co najważniejsze, to żadnej gminie się nie opłaca, bo później ma straty w podatku. Może sprawę lepiej wyjaśni kolega. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę bardzo, ale w miarę krótko, bo naprawdę mamy mało czasu.

Prezes FERMUS Sp. z o.o. Kamil Gajda:

Chodzi o wyjaśnienie. Jeśli gmina umorzy podatek rolnikowi...

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Ale o tym wszyscy wiedzą – to dwa razy traci.

Prezes FERMUS Sp. z o.o. Kamil Gajda:

To trzeba to zmienić.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Tak jest. Proszę bardzo, kto następny?

Prezes FERMUS Sp. z o.o. Kamil Gajda:

Była mowa o mrozoodporności. Panie ministrze, niech pan nie mówi, że to jest wina rolników. Są instytucje, które dopuszczają takie nasiona do sprzedaży w Polsce, więc dlaczego my mamy za to odpowiadać? My kupujemy takie odmiany, które są dostępne. A więc nie wiem, dlaczego jest o tym dyskusja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę bardzo.

Członek Koła Naukowego Rolników SGGW Mateusz Tołłoczko:

Mateusz Tołłoczko, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego.

Myślę, że w palecie COBORU (Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych) i ogólnie we wspólnotowym katalogu jest dość dużo odmian o różnej zimotrwałości i można wybrać odpowiednie nasiona, więc jednak bardziej bym tu trzymał stronę pana ministra. Ale nie na tym chciałbym się skupić.

Oby nie było tak, że planowana pomoc zachęci do zbyt późnego przesiewania upraw, bo strata z tytułu przekroczenia terminu siewu w przypadku zbóż jarych może odbić się w postaci znaczącej straty w plonie. Gdy jeżdżę w teren to widzę, że niektórzy rolnicy już zaczynają likwidować plantacje. Oby nie było tak, że będziemy mieli do czynienia z taką drastyczną suszą, jak w ub.r.; taka susza spowodowałaby wtedy kolejny rok, w którym nie będzie się opłacało wjeżdżać kombajnem w pola zbóż jarych.

To chyba najkrótsza uwaga, jaką mogę dodać od siebie – po prostu nie ma czasu na pracę tych komisji.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa chciał jeszcze zabrać głos? W takim razie teraz kilka zdań ode mnie.

Zdecydowanie wymarznięcia są faktem. Natomiast w dalszym ciągu jeszcze nie jesteśmy w stanie w tej chwili oszacować strat. To jest problem, na który młody człowiek przed chwilą zwrócił uwagę. Różnica w czasie między ewentualnym zlikwidowaniem plantacji a koniecznością zasiania nowej uprawy w celu zmniejszenia potencjalnego zagrożenia suszą jest bardzo krótka. To także bardzo komplikuje sposób szacowania strat.

Jest wyraźny związek między zimotrwałością odmian, które są w katalogu wspólnotowym. Mówił o tym niedawno profesor Arseniuk z IHAR (Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin). Bardzo precyzyjne informacje dla rolników o tym, jakie są odmiany, przekazuje COBORU, współpracując również z partnerami społecznymi. Lista odmian zalecanych, która kiedyś nazywała się listą odmian rekomendowanych, jest przez rolników lekceważona i traktowana jako rzecz nieistotna. Natomiast potem jest taki efekt, że patrząc w skali od zera do dziewięciu to właściwie wszystkie odmiany, które miały mrozoodporność od zera do pięciu-sześciu, wymarzły w Polsce. Przetrwały te, które miały większą mrozoodporność. Słusznie pan minister zauważył, że to jest sprawa na przyszłość. W tej chwili jest taki problem, że albo uprawy wymarzły i trzeba je likwidować, albo zostawić licząc na to, że się przynajmniej w części zregenerują.

Pytanie jest bardzo konkretne. Pytanie, które od rana stawia mi wojewoda z mojego województwa, przerażony sytuacją – czy ma powołać komisje w gminach, które w sobie tylko znany sposób będą szacowały straty? A konia z rzędem temu, kto wie, jak to szacować. Czy po kolorze? Czy po zdrowiu korzeni? Czy po węźle krzewienia? Co robić z rzepakiem? Czy stożek wzrostu już przemarzł w sposób definitywny, czy też nie? Czy ministerstwo przekaże w najbliższym czasie jakieś wytyczne dla wojewodów? A może już przekazało? Co odpowiedzieć wojewodzie? Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Nie rozumiem poruszonego tutaj problemu z wystąpieniem z wnioskiem do wójta. Oczywiście możliwość udzielania ulg nie jest obowiązkiem udzielania tychże ulg. Powołanie komisji i oszacowanie szkody nie obliguje wójta do udzielenia pomocy. Aczkolwiek zdajemy sobie sprawę z tego, że gmina, która udzieli ulgi, traci bezpowrotnie dochody. Ale tak jak mówiłem, jest to obowiązek wójta i nie powinien się od niego uchylać; szczególnie wtedy, jeżeli jest wójtem gminy wiejskiej. Nie rozumiem tego, ale może takie sytuacje się zdarzają.

A więc powinny być powoływane komisje. Wojewoda wie o tym i powołuje komisje. Odbyło się spotkanie w ministerstwie w tej sprawie, bodajże półtora tygodnia temu lub w ubiegłym tygodniu. Wyjaśnialiśmy wszystkie kwestie, dotyczące szacowania, a więc raczej nie powinno być tutaj wątpliwości. Zasady są określone, są też już wystarczające doświadczenia osób, które szacują szkody.

Natomiast rzeczywiście pan przewodniczący zwrócił tu uwagę na tę trudność, która zawsze się pojawia. W momencie, kiedy rolnik zorientuje się, że rzeczywiście przynajmniej część uprawy nadaje się do przeorania, no to powinien wchodzić z pługiem. Tutaj od sprawności komisji i od tego, jak będą chciały zaangażować się w pracę i reagować na każde zgłoszenie, zależeć będzie, na ile z problemem sobie poradzimy. Rzeczywiście szczególnie cierpi Kujawsko-Pomorskie i w ub.r., i w tym roku z powodu kolejnych kataklizmów. Tu natłok nieszczęść jest szczególny.

Natomiast pracujemy także nad rozwiązaniem problemu szacowania szkód tak, żeby go uporządkować, ale rozwiązanie to, niestety, pojawi się dopiero przy następnym szacowaniu szkód. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan chciał zabrać głos? Proszę bardzo, ale bardzo krótko.

Członek Koła Naukowego Rolników SGGW Mateusz Tołłoczko:

Chcę powiedzieć kilka słów odnośnie do dopłat do materiału siewnego. Niestety, dostępność kwalifikatu zbóż jarych jest w tej chwili bardzo ograniczona, co powoduje, że są bardzo wysokie ceny. W tej chwili wynoszą one netto około 2 tys. zł za tonę kwalifikowanego materiału siewnego pszenicy jarej. Nie sądzę, żeby zwiększona dopłata do kwalifikatu w jakimś stopniu pozwoliła zmienić sytuację, bo firmy i tak podniosą ceny, a dopłata po prostu zasili kieszeń firm, obracających materiałem siewnym. To taka krótka uwaga.

Natomiast pozwolę sobie odnieść się do zimotrwałości odmian. Testowanie odmian odbywało się w poprzednich latach i ocena nie może uwzględniać specyfiki tej zimy, gdzie w święta jeszcze mieliśmy 13 stopni na plusie, a chwilę po Nowym Roku temperatura spadła w niektórych regionach do około minus 20 stopni. Rośliny nie były zahartowane, nie było okrywy śnieżnej. Nie można byłoby tym odmianom na podstawie badań rejestracyjnych dać od razu trójki z zimotrwałości. Może one w poprzednich latach faktycznie zimowały inaczej. W tym roku pewnie COBORU coś w tej kwestii zrobi; może niektóre odmiany dostaną niższą ocenę z zimotrwałości.

Natomiast jeszcze odniosę się do opłacalności przesiewania upraw, przykładowo rzepaku ozimego. W tej chwili relacja ceny nasion rzepaku do ceny pszenicy wynosi około trzy do jednego, czyli trzy tony pszenicy paszowej są w cenie jednej tony rzepaku. Uważam, że w tym roku nawet opłaca się zostawić rzepak, który po wymarznięciu da nam około dwóch ton plonu z hektara, bo inaczej musielibyśmy uzbierać sześć ton pszenicy jarej. Plus jeszcze jakaś rekompensata z ubezpieczenia, jeśli ktoś ubezpieczył rzepak; pewnie będzie to w okolicach nie tony, ale jeszcze nam ten plon podgoni. A zupełnym bezsensem jest zakup np. rzepaku jarego. Rzepak jary w naszych warunkach plonuje bardzo nisko, praktycznie od razu zjadają go szkodniki. A więc taki głos rozsądku też byłby tutaj istotny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo za ciekawe uwagi.

Prosiłbym o przeanalizowanie w resorcie ewentualnej możliwości niewielkiej korekty ilości paliwa dla tych, którzy dokonaliby przesiewów, ponieważ oprócz materiału siewnego potrzebujemy jeszcze paliwa do ciągników. A więc jest to logicznie dość uzasadnione.

Druga sprawa to wyprzedzające analizy tego, jak się zmieni struktura zasiewów na skutek przesiewów. Tak mi się wydaje i pewnie jestem bliski prawdy, że znaczna część zaoranych ozimin – tam, gdzie pestycydy na to pozwolą – będzie przesiana kukurydzą. Kukurydzy mieliśmy około miliona hektarów. A może się okazać, że w tym roku będziemy mieli dwa albo trzy mln hektarów kukurydzy. Wtedy dopiero będzie problem, co z tym robić po żniwach. Ale jeszcze chwilę na to mamy. Myślę, że te dwa elementy należałoby analizować.

Czy pan minister chciał jeszcze zabrać głos? Bardzo dziękuję wszystkim za wytrwałość. Zamykam posiedzenie Komisji.